

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki



Głos

Wtorek

31 marca 2026

nr 26 (LXXXI)

cena: 36 Kč



**Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy
zdrowych, spokojnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych**

Kto ma najwięcej wolnego w związku z Wielkanocą?

WYDARZENIE: Wielkanoc to okres świąt, ale też wypoczynku od pracy czy nauki. W którym z otaczających nas krajów pracownicy i uczniowie mają pod tym względem najlepiej?



Fot. Pixabay

Danuta Chlup

W tym tygodniu niemal każdy dzień ma dla chrześcijan specjalne znaczenie. W Kościele katolickim mówimy o Triduum Paschalnym – okres ten rozpoczyna się mszą Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek, a kończy niesporami Niedzieli Wielkanocnej. Wielkanoc jest dla katolików największym świętem w roku liturgicznym, dla ewangelików najważniejszy jest Wielki Piątek, lecz

również oni uważają niedzielę zmartwychwstania za wielkie święto.

W mocno zlaicyzowanych Czechach większość osób (oprócz wierzących, których jest stosunkowo nieduży odsetek) utożsamia te święta z wielkanocnym poniedziałkiem i śmigusem-dyngusem. Niedziela Wielkanocna nie jest dniem ustawowo wolnym i w powszechnym mniemaniu w ogóle nie jest świętem. Osoby, które tego dnia pracują, nie otrzymują stuprocentowego dodatku lub zastępczego dnia wolnego. Sklepy zamknięte są tylko w poniedziałek. Z drugiej strony dniem wolnym od pracy jest w Czechach od 2016 roku Wielki Piątek. Zaliczono

go pomiędzy święta przede wszystkim ze względu na osoby przynależące do Kościołów protestanckich.

W Polsce Niedziela Wielkanocna jest ustawowym dniem wolnym od pracy z wszelkimi tego konsekwencjami. A jak jest u innych naszych sąsiadów? Na Słowacji i w Niemczech jest tak jak w Czechach (dni ustawowo wolne to Wielki Piątek i Poniedziałek Wielkanocny). Tylko w niemieckim kraju związkowym Brandenburgia oficjalnym świętem jest także Niedziela Wielkanocna. W Austrii wolny jest tylko Poniedziałek Wielkanocny. Za to austriaccy uczniowie mają powód do radości – ferie wielkanocne trwają tam od

poniedziałku 30 marca do świąt. W Czechach „ferie” są tylko jednodniowe, przypadają na Zielony Czwartek, jednak w połączeniu z dniami świątecznymi i weekendem dają dzieciom i młodzieży pięć wolnych dni. Również w Polsce uczniowie w Wielki Czwartek i Wielki Piątek nie idą do szkoły. Słowackie dzieci mają przerwę świąteczną od czwartku aż do wtorku po Wielkanocy. Najdłuższe ferie w okresie okołowielkanocnym mają mali Niemcy – w zależności od kraju związkowego i terminu trwają one (często w połączeniu ze świętami) od 1 do 2 tygodni i przypadają na okres od 23 marca do 17 kwietnia.

REKLAMA

 sport vitality
**Przyjdźcie
i bawcie
się u nas
w Vitality!**

Imprezy towarzyskie
— do 50 osób
— indywidualny
program sportowy:
kręgle, badminton...

+420 732 920 550
www.sportvitality.cz

GE-609

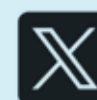
Znajdź nas na **Facebooku**



Znajdź nas na **YouTube**



Znajdź nas na **X-ie**



CYTAT NA DZIŚ



Andrzej Sapkowski

pisarz fantasy i twórca postaci Wiedźmina, z wykształcenia ekonomista, laureat wielu polskich i zagranicznych nagród literackich

Czytelnictwo spada. Powodów jest wiele. Podstawowym, jeśli nie jedynym, jest cena książek. Jeżeli ktoś sądzi inaczej, jest w błędzie. Zawsze twierdziłem, że ponieważ jest to kwestia preferencji i wyboru, książka nie może kosztować więcej niż pół litra wódki

WAŻNE INFORMACJE

- Nowym dostawcą dla prenumeratorów „Głosu” jest od 1 listopada 2023 roku PNS, a.s.
- Bezpłatna linia telefoniczna: 800 400 412 (czynna w dni robocze 7.30-17.00)
- Zamówienia pisemne: První novinová společnost, a.s. Zákaznické centrum, Evropská 888, 664 42 Modřice, e-mail: zakaznickacentrum@pns.cz
- Wszelkie zamówienia, zmiany i reklamacje prosimy kierować pod nr. tel. 800 400 412.

REKLAMA

**TEŠINSKÉ DIVADLO
SCENA POLSKA**

**ŚMIECH, INTRYGA I ŚLUB...
ALBO UCIECZKA?**

**TO „OŻENEK” SCENY POLSKIEJ
TEATRU CIESZYŃSKIEGO
W CZESKIM CIESZYNIU,
7. 4. 2026 O GODZ. 19:00.**

Program i biletu na www.tdivadlo.cz

DZIŚ...

31

marca 2026

Imieniny obchodzą:

Kornelia, Beniamin, Balbina
Wschód słońca: 6.10
Zachód słońca: 19.09
Do końca roku: 275 dni
(Nie)typowe święta:
 Światowy Dzień Budyniu
Przysłowie:
 „Marzec, co z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza”

JUTRO...

1

kwiecien 2026

Imieniny obchodzą:

Grażyna, Zbigniew, Hugon
Wschód słońca: 6.08
Zachód słońca: 19.10
Do końca roku: 274 dni
(Nie)typowe święta:
 Prima aprilis
Przysłowie:
 „Pierwszy kwiecień - bajów pletnia”

POJUTRZE...

2

kwiecien 2026

Imieniny obchodzą:

Franciszek, Wiktor, Urban
Wschód słońca: 6.06
Zachód słońca: 19.12
Do końca roku: 273 dni
(Nie)typowe święta:
 Wielki Czwartek
Przysłowie:
 „Na świętego Franciszka, chłop w polu nic nie zyska”

POGODA

wtorek

dzień: 5 do 7°C
 noc: 4 do 2°C
 wiatr: 3-5 m/s

środa

dzień: 9 do 11°C
 noc: 3 do 1°C
 wiatr: 3-5 m/s

czwartek

dzień: 7 do 9°C
 noc: 6 do 4°C
 wiatr: 2-4 m/s

WOŚP robi swoje od 34 lat

Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy zmienia polską medycynę i społeczeństwo od 1993 roku. W tym czasie zebrała 2,6 mld zł i kupiła ponad 80 tys. urządzeń medycznych. W poniedziałek prezes fundacji Jerzy Owsiak poinformował, że tegoroczna kwota WOŚP zamknęła się kwotą niespełna 263,5 mln zł.

Polska Agencja Prasowa

Przeprowadzony 25 stycznia br. 34. Finał WOŚP poświęcony był gastroenterologii dziecięcej. W akcję zaangażowało się na całym świecie w sumie 1681 sztabów i 120 tys. wolontariuszy. W dniu kwoty licznik zatrzymał się na kwocie 183 mln zł, ale – jak co roku – na ostateczny wynik trzeba było poczekać. W poniedziałek ogłosił go podczas konferencji prasowej lider Orkiestry Jerzy Owsiak. Poinformował, że zebrano ponad 263 mln 477 tys. zł. Rok wcześniej ostateczny wynik zbiórki wyniósł 289 mln zł. Tegorocznej kwocie towarzyszyło hasło, które można było przeczytać na



• Jerzy Owsiak podczas 34. Finału WOŚP. Fot. Facebook/WOŚP

plakatach zapowiadających imprezę: „A my? Robimy swoje dla zdrowia i bezpieczeństwa Polaków”. WOŚP „robi swoje” od 1993 r. – Gdyby ktoś 34 lata temu powiedział mi, że będziemy mówili o takich pieniądzach, to byłbym przerażony i w ogóle nie próbował czełogokolwiek robić w tym temacie. Ale jeżeli coś robi się konsekwent-

nie, krok po kroku, z milionami Polaków, to razem można robić rzeczy niezwykle – przyznał kilka dni przed tegoroczną zbiórką jej pomysłodawca, prezes Wielkiej Orkiestry Świętecznej Pomocy Jerzy Owsiak. Pierwszy finał odbył się 3 stycznia 1993 r. Ale akcję zbierania pieniędzy na sprzęt (dwa aparaty płuco-serce dla kliniki kardiologii Centrum Zdrowia Dziecka) Jerzy Owsiak, wtedy dziennikarz radiowy i telewizyjny, zainicjował już rok wcześniej. Zaczęło się, gdy w telewizji usłyszał o potrzebach tego największego specjalistycznego szpitala dla dzieci w kraju. Postanowił pomóc. W Polsce rozdziło się wtedy rocznie ponad 6 tys. dzieci z wrodzonymi wadami serca. Pieniądzy wystarczyło jedynie na tysiąc operacji. W mediach opowiadali o tym kardiolog Jerzy Owsiak i prof. Bohdan Maruszewski i prof. Piotr Burczyński. Utworzyli Fundusz Pomocy Dzieciom z Wadami Serca, by gromadzić pieniądze na klinikę, w której brakowało sprzętu. Podpowiódz, jak zachęcać społeczeństwo do wsparcia, prof. Maruszewski otrzymał podczas pobytu w Anglii, gdzie działalność charytatywna odgrywała istotne znaczenie. Usłyszał radę, by po stronie pacjentów i lekarzy zaangażować media. „Miało być pozytywnie – że mamy świetnie wyszkolonych lekarzy, doskonałe szpitale, ale brakuje sprzętu. Jeśli go kupimy, dzieci będą uratowane. Wtedy też policzaliśmy, ile kosztuje jedna operacja serca, a więc jedno życie uratowanego dziecka” – opowiadał prof. Maruszewski w „Gazecie Wyborczej”. Jerzy Owsiak odpowiedział na ten apel. W programie „Brum” w radiowej Trójce zwrócił się do słuchaczy, by wpłacali pieniądze na konto szpitala. „Nagle pierwsze pieniądze zaczęły przychodzić do Trójki. Z pierwszej koperty wyszło 5 tysięcy – banknot z Chopinem – to jest 50 groszy dzisiaj. Schowałem do szuflady. Potem drugi list, trzeci list. Po czterech tygodniach miałem szufladę pieniędzy” – opowiadał po latach. Cichość, zapakowaną w torbę, przekazał chirurgowi z CZD podczas ich pierwszego spotkania w bufcie radiowym przy ul. Myśliwieckiej, w siedzibie Trójki.

Centrum Okulistyczne ma nową siedzibę

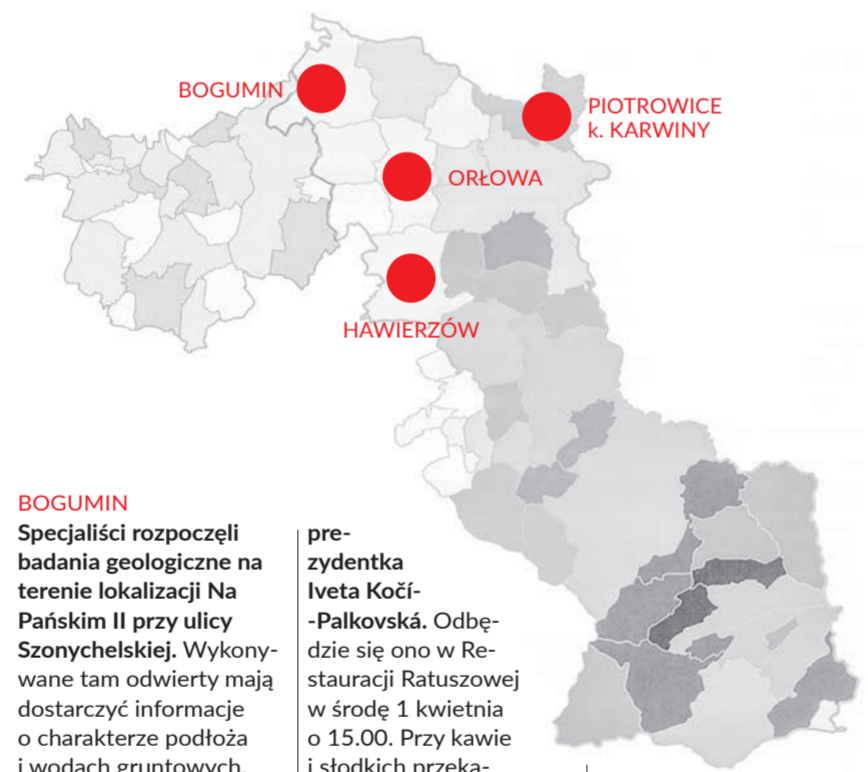


• Dyrektor szpitala w Karwinie-Raju Ivo Žolnerčík (z lewej) i wicehetman Martin Gebauer podczas otwarcia wyremontowanego oddziału. Fot. FB/Karviná žije

Morawsko-śląskie Centrum Okulistyczne w wojewódzkim szpitalu w Karwinie-Raju od poniedziałku przyjmuje i leczy pacjentów w nowej, wyremontowanej siedzibie. Oddział przeniesiono z głównego gmachu szpitala do nie wykorzystanego pawilonu, gdzie dawniej znajdowały się oddziały pulmonologiczny i zakaźny. Morawsko-śląskie Centrum Okulistyczne zajmuje dwa piętra w wyremontowanym pawilonie. W jednym miejscu znajdują się gabinety, sala zabiegowa, blok operacyjny i oddział łóżkowy. Na najwyższym piętrze umieszczono nowoczesny ośrodek opieki długoterminowej z zastrzonym reżimem sanitarnym. Kompletna przebudowa pawilonu trwała od lutego 2024 roku i kosztowa

łała 130 milionów koron. Większość kosztów pokrył organ założycielski – województwo morawsko-śląskie. – Staramy się inwestować we wszystkie nasze placówki medyczne. Oddział okulistyki w Karwinie zastępuje na własną, kompleksowo pojętą siedzibę, gdzie będzie świadczona opieka ambulatoryjna, stacjonarna i przeprowadzane zabiegi operacyjne. W budynku głównym oddział był rozproszony, pacjenci musieli przechodzić długim korytarzem, sala operacyjna znajdowała się w innym miejscu. Tutaj wszystko jest – jak się mówi – pod jednym dachem. Działające w tym szpitalu Morawsko-śląskie Centrum Okulistyczne jest na tyle znane, że na to zastępuje – przekonywał Martin Gebauer, zastępca hetmana wojewódzkiego ds. służby zdrowia. (dc)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMÍN

Specjaliści rozpoczęli badania geologiczne na terenie lokalizacji Na Pańskim II przy ulicy Szonychelskiej. Wykonwane tam odwierty mają dostarczyć informacje o charakterze podłoża i wodach gruntowych. Wyniki posłużą jako podstawa do budowy nowego domu opieki dla seniorów, który zaferuje miejsca dla około stu pensjonariuszy. Miasto planuje rozpocząć budowę obiektu w 2028 roku. Wcześniej projekt musi przejść fazę przygotowawczą, której pierwszym krokiem jest właśnie inżyniering-geologiczne i hydrogeologiczne badanie terenu o powierzchni około siedmiu hektarów, gdzie w przyszłości ma powstać także nowa dzielnica mieszkaniowa. (klm)

HAWIERZÓW

Nieformalne spotkanie przedświąteczne dla mieszkańców organizuje

prezydentka Iweta Koć-Palkowska. Odbędzie się ono w Restauracji Ratuszowej w środę 1 kwietnia o 15.00. Przy kawie i słodkich przekąskach będzie można omówić sprawy, które interesują mieszkańców. W programie wydarzenia przewidziano także kreatywne warsztaty wielkonoce. (klm)

ORŁOWA

Oficjalna prezentacja i poświęcenie nowego samochodu gaśniczego Ochotniczej Straży Pożarnej w Porębie zaplanowano na sobotę 2 maja. Początek o 12.00. Wydarzenie zostanie połączone z tradycyjnym staniem moja. W programie oprócz uroczystego przekazania nowego pojazdu przewidziano także wspólne gotowanie gulaszu w kociołku. (klm)

PIOTROWICE k. KARWINY

W miejscowym parku można już korzystać z tężni solankowej. Efektowna konstrukcja powstała przy wsparciu Fundacji OKD, dlatego w jej oficjalnej prezentacji, jaka miała miejsce 26 marca, wziął udział Jiří Bubník, przewodniczący zarządu tej fundacji, który wspólnie z wójtem Marianem Lebedziakiem dokonał otwarcia nowej atrakcji Piotrowic. Tężnia wyposażona jest w czujnik ruchu, dzięki któremu solanka jest uruchamiana wtedy, gdy ktoś zbliży się do niej, by zacząć inhalację. (klm)

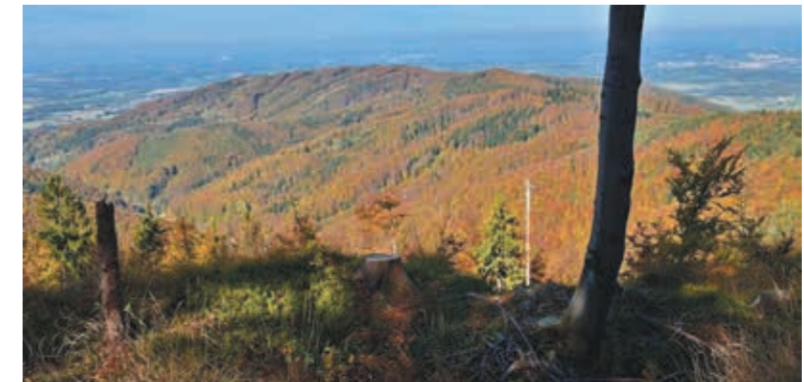
W Polsce ustalili ceny za paliwo

Minister energii RP Mirosław Motyka określił maksymalne ceny paliw; we wtorek litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,16 zł, benzyna 98 – 6,76 zł, a oleju napędowego – 7,60 zł, wynika z obwieszczenia ministra energii opublikowanego w poniedziałek w „Monitorze Polskim”. Za sprzedaż powyżej ceny maksymalnej grozi kara do 1 mln zł. Zgodnie z przepisami resort energii będzie codziennie publikował obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw. Sprzedaż powyżej ceny maksymalnej będzie zagrożona karą do 1 mln zł, a kontrole prowadzić będzie Krajowa Administracja Skarbowa.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliwa na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedawczą w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT. W niedzielę weszła w życie nowelizacja zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczenia maksymalnej ceny paliw, jaka ma obowiązywać na stacjach. Nowela przewiduje, że w okresie obowiązywania obniżonych stawek VAT (od 31 marca), podmioty dokonujące sprzedaży paliwa będą zobowiązane do stosowania ceny sprzedaży nie wyższej niż cena maksymalna. (PAP)

W Śmiłowicach powiedzą o artylerii na Goduli

Atrakcyjnie zapowiada się wydarzenie przygotowane przez Klub Historyków Gminy Śmiłowice. W sobotę 11 kwietnia sprzed śmiłowickiej szkoły wyruszy wędrownka na Godulę (738 m n.p.m.) opatrzoną historycznym komentarzem. Uczestnicy poznają m.in. historię koszar wojskowych, jakie tam się znajdowały i były zabezpieczeniem Huty Trzyniec. Klub Historyków Gminy Śmiłowice, jaki założyli przed rokiem Gustaw Chwistek, Piotr Szarzec i Bogusław Kiszka, skupia m.in. byłych wójtów gminy i osoby pasjonujące się lokalną historią. Jednym z punktów tegorocznego programu jest wędrownka na Godulę, w trakcie której uczestnicy poznają wiele historycznych ciekawostek na temat tego szczytu, kamieniołomów, budynków, a nawet stoków narciarskich. (klm)



• Widok na Godulę. Fot. mapy.cz

Wydarzenie odbędzie się w sobotę 11 kwietnia o 9.00 przy śmiłowickiej szkole. – Zaczynamy przy szkole w Śmiłowicach, gdzie powiemy też o tej placówce, bo za trzy lata będzie 250 lat od pierwszego wzmianki od szkoły w Śmiłowicach – wyjaśnia Gustaw Chwistek. – Potem pójdziemy na Go-

dulę, gdzie znajdowały się koszary wojskowe, które były zabezpieczone Huty Trzyniec. Mało kto o tym wie. Mam kolegę, pasjonata, który opowie m.in. jaka była tam artyleria i wyposażenie tych koszar – dodaje. Wydarzenie potrwa ok. 2-3 godziny. (klm)

W OBIEKTYWIE...



• Zofia Faiglowa, Polka mieszkająca w Republice Czeskiej, obchodziła wczoraj swoje 103. urodziny. Z tej okazji już w sobotę delegacja złożona z przedstawicieli Ambasady RP w Pradze oraz Klubu Polskiego w Pradze, którego prezydentką jest wieloletnią i zasłużoną członkinią, odwiedziła solenizantkę. W imieniu chargé d'affaires a.i. Barbary Tuge-Erecińskiej oraz konsula RP Damiana Gagaty życzenia urodzinowe jubilatce złożył wicekonsul Artur Miśków. (klm)

Sześciu rannych

Sześć osób odniosło obrażenia w niedzielny wypadek w Boguminie-Wierzbicy. Pomocy udzielały rannym trzy załogi pogotowia ratunkowego. Na drodze zderzyły się dwa samochody osobowe – obrażenia odniosło pięć jadących nimi osób. Szósty poszkodowany był pieszy. – Przez miejsce zdarzenia na krótko po wypadku przejeżdżali bogumieńscy ratownicy. Wieźli pacjenta do Szpitala Miejskiego w Ostrawie. Jego stan pozwalał na

to, aby karetka się zatrzymała i załoga przed dotarciem dalszych karettek udzieliła rannym niezbędnej pomocy – opisał nietypową sytuację rzecznik Morawsko-śląskiego Pogotowia Ratunkowego Lukáš Humpal. Pomocy udzieliło sześciu osobom w wieku od 19 do 36 lat. Wszyscy byli przytomni i komunikowali z ratownikami. Ich obrażenia były leższego charakteru. Przewieziono ich do Szpitala Miejskiego w Ostrawie. (dc)

Wielkanocny strajk w kurniku

Znudzone kury grzebały w smętnych kępkach trawy za stodołą. Były przygnębione. Właśnie się dowiedziały, że tam, gdzie im nie wolno chodzić – na świeżej, soczystej trawie w ogrodzie, panoszy się jakaś obca kwoka. Ale zacznijmy od początku...

Danuta Chlup

Stadko kur domowych, którym przewodzili kura Grzebula i kogut Pazur, mieszkano w ogrodzonym kurniku. Ptaki spędzały tam większość dnia i czasem mocno się nudziły. Trawy tam nie było, bo zdążyły ją doszczętnie zdeptać, nic ciekawego się nie działo. Chyba że gospodyni sypnęła im pszenicy albo przyniosła smakowite resztki z obiadu – wtedy podekscytowane ptaki się zbiegały i jedna przez drugą pchały do naczynia z pokarmem.

Kury były najszcześliwsze, kiedy wypuszczono je do wybiegu za stodołą albo, po żniwach, na ściernisko. Wtedy mogły sobie grzebać w ziemi i wydziobywać dżdżownicę, chrząszcza, ziarenka.

W sumie były zadowolone z życia. To się zmieniło, kiedy pewnego dnia się dowiedziały, że za wysokim ogrodzeniem kurnika, zbitym z ciasno ułożonych desek, jest jeszcze inny świat – ogród z soczysto zieloną, starannie wypielęgnowaną trawą, kolorowymi kwiatami i warzywnikiem.

Pierwszy dowiedział się o tym kogut Pazur. Miał długie skrzydła i codziennie, gdy gospodyni tego nie widziała, trenował wzbijanie się do lotu. Wreszcie pewnego dnia udało mu się przefrunąć nad ogrodzeniem na drugą stronę. Jak czarowany przechadzał się po ogrodzie i właśnie wtedy zobaczyli go Tosia i Marek.

– Kogut jest w ogrodzie! Kogut do nas przyfrunął! – wołali ucieszeni.

Niestety mama dzieci, czyli gospodyni, nie podzielała ich zachwytu.

– O nie! Rozgrzebie grządkę! – zeszła się i zaczęła naganiać Pazura z powrotem do kurnika.

Gdy zamknęła furtkę, kury od razu otoczyły koguta.

– Co tam było? Co ciekawego widziałeś, koko koko ko? – gdały zaintrygowane.

Pazur z zachwytem opowiadał o pięknym ogrodzie. I o żuczkach, które wygrzebał ze świeżej, gęstej trawy. Lecz nim zdążył dokończyć opowieść, w kurniku ponownie pojawiła się gospodyni. Przyniosła duże nożyce i worek. Złapała koguta, nasadziła mu worek na głowę, żeby jej nie podziobał, i przycięła mu jego piękne długie pióra.

– Już mi nie będziesz fruwał na drugą stronę – powiedziała z satysfakcją.

Gdy odeszła, kury zaczęły się oburzać:

– Koko ko! Koko ko! Kto to widział, żeby tak traktować naszego Pazura!?

– Teraz to ja tam pofrunę i sama zobaczę, dlaczego ten ogród jest dla nas niedostępny – postanowiła Grzebula. – Tylko muszę trochę poćwiczyć i poczekać, żeby mi podrosły skrzydła.

Uptętno trochę czasu, zanim Grzebula była gotowa do ryzykownego lotu. Aż pewnego słonecznego poranka poczuła, że nadszedł właściwy czas. Kury i kogut kibicowały jej i gdały, dodając jej otuchy.

Grzebula rozpostarła skrzydła i wzbiła się nad ogrodzenie. Niezauważona przez ludzi wylądowała po drugiej stronie. Z ciekawością rozejrzała się naokoło, a potem ruszyła w głąb ogrodu.

Nagle przestała jak wryta.

„Nie! To niemożliwe!” – pomyślała oburzona. Kawatek od niej, na środku trawnika, stała kura. Ale nie była taka, lecz kilkakrotnie od niej większa. Wszystko miała większe i bardziej wyraziste: dziób, grzebień, skrzydła, pazury. Obok ptaka stał duży kosz pełen jaj – ogromnych i w dodatku kolorowych. Jedno było czerwone, drugie żółte, trzecie zielone, czwarte niebieskie. Ozdobione były narysowanymi kwiatkami, listeczkami, szlaczkami.

Grzebula ostrożnie podeszła do kury – olbrzymia. Miała nadzieję, że porozmawiają i że ta nowa jej wyjaśni, skąd się tu wzięła i dlaczego jest taka niepodobna do swych dalekich krewnych. Lecz przyczekała całkowicie ją zignorowała. Stała nieruchomo i spoglądała w dal.

– Hej, poznajmy się, koko koko gdak! – zaproponowała niezrażona jej podejściem Grzebula. – W kurniku, za tym wysokim ogrodzeniem, pełno jest kur i nawet piękny kogut. Chciałabym nas poznać?



Obca nie zareagowała. Wciąż stała sztywno.

Grzebule rozgniewało takie zachowanie. Nie czekając, nim gospodyni nakryje ją w ogrodzie, wróciła pod płot, wzbliła się w powietrze i wróciła do kurnika.

Kiedy opowiedziała pozostałym kurkom i kogutowi o tym, co widziała, wszyscy się oburzyli.

– No popatrzmy! Jaką ekstrą kurę sobie gospodyni sprowadziła. Jaką księżniczkę czy co, że wolno jej przebywać w ogrodzie! – gdały rozżalone ptaki.

– Pewnie dlatego, że znosi takie duże i kolorowe jaja – dodał Pazur.

– Może w takim razie te nasze przestają być potrzebne? Ogłosmy strajk! – zaproponowała jedna z niosek. – Na protest nie będziemy składały jaj w gniazdach, tylko gdzie popadnie. Ciekawe, czy gospodyni to w ogóle zauważy.

I tak kury zrobiły. Mama Tosi i Marka była niepocieszona, gdy nie znalazła żadnych jajek w gniazdach przygotowanych w tylnej części kurnika. Przed Wielkanocą potrzebowała dużej ilości jaj – na baranka i inne świąteczne wypieki, i do pomalowania dla „śmiergustników”. A tu ani jednego!

Następnego dnia dzieci znalazły przypadkiem dwa jajka za stodołą. Wtedy gospodyni zaczęła podejrzewać, że może będą także w innych miejscach. Odtąd codziennie przeczesywała cały kurnik i wybieg. Była zła na kury, lecz nie rozumiała, co takiego się stało, że odeszły od dawnych przyzwyczajeni. Czy może z gniazdami coś jest nie tak? Posprzątała je dokładnie, na nowo wyściła słomą, lecz poprawy nie było.

Pewnego dnia, na parę dni przed Wielkanocą, kury przechadzały się leniwie za stodołą. Dzieci im się przyglądały. I wtedy Grzebula i Pazur podsłuchali ich rozmowę.

– Tak sobie myślę, że może nasze kurki przestraszyły się tej dużej, sztucznej kwoki, którą ustawiliśmy w ogrodzie. Albo się na nią obraziły. I dlatego ukrywają przed nami jajka – powiedziała Tosia, nie wiedząc nawet, jak bliska jest prawdy.

– Ale głupoty opowiadasz! – roześmiał się Marek. – Przecież kury jej nawet nie widziały.

– Grzebula tak. Parę dni temu przyfrunęła do ogrodu i ją zobaczyła. Nawet coś tam do niej gadaliśmy. Widziałam to przez okno z mojego pokoju. Mamie nie powiedziałam, żeby jej także nie podcięła skrzydeł jak kogutowi.

Chłopak przyjrzał się siostrze z zainteresowaniem. Już się z niej nie śmiał. – Jeżeli to prawda, co mówisz, to może powiemy mamie, żeby tę sztuczną kurę usunęła? A my zaniemiemy tam Grzebule i pokażemy jej, że rywalki już nie ma? Chociaż mama będzie się pewnie gniewała, bo to my chcieliśmy mieć taką dekorację na Wielkanoc. I trochę jej szkoda...

Reszty rozmowy Grzebula i Pazur nie usłyszeli, ponieważ dzieci oddaliły się od wybiegu.

– Dobrze to zrozumiałem, że ta kura w ogrodzie nie jest żywa? Tylko tak tam stoi jak jakaś ozdoba? – upewnił się Pazur.

– Tak z ich rozmowy wynika – pomyślała Grzebula. – W takim razie przestańmy się obrażać i strajkować. Szkoda mi trochę dzieci, że tak się martwią.

Kogut zgodził się z kwoką. Tosia i Marek nieraz do nich przychodzili, przyjaźnie machali, czasem sypnęli dodatkowym ziarnem. To oni wymyśliли dla nich imiona. Dlaczego więc mieliby przysparzać dzieciom trosk przed świętami?

Odtąd kury ponownie składały jajka w przeznaczonym do tego miejscu. Gospodyni się ucieszyła i przestała się zastanawiać, co było powodem ich niezrozumiałego protestu. A gdy dzieci usłyszały, że wszystko już z jajkami w porządku, ucieszyły się jeszcze bardziej. Już nie musiały się martwić czy podzielić się z mamą swoimi podejrzeniami i pozbyć się kwoki w ogrodzie.

W Wielkanoc rodzice zrobili dzieciom zdjęcie z kurą – dekoracją. A potem z żywymi kurami. Wyjątkowo pozwolili im wejść do ogrodu.

– Kochane jesteście, kurki – powiedziała głośno Tosia. – Jedliśmy dziś na śniadanie wasze smaczne jajka.

– One nie rozumieją, co do nich mówisz. – Roześmiał się tata. Ale kury rozumiały i bardzo się z ucieszyły z pochwały. ▲

Sto lat temu o Wielkiej Nocy

Pięknie rysowane pisanki, podłużny pieróg, świeży ser śnieżnej białości opasany wiankiem kielbasy, kawał wędzonki i sól. I jeszcze blade prosię z jajkiem lub chrzanem w zębach. A wszystko przybrane zielonym barwinkiem i gruszewnikiem leśnym – o zwyczajach wielkanocnych równo sto lat temu przypominała „Gwiazdka Cieszyńska”.

Łukasz Klimaniec

Święta Wielkanocne w 1926 roku wypadały 4 kwietnia. Numer „Gwiazdki Cieszyńskiej”, jaki ukazał się w Wielki Piątek 2 kwietnia, sporo miejsca poświęcił Wielkanocy. Na pierwszej stronie w głównym tekście „Zmartwychwstanie” redakcja podkreślała (pisownia i składnia oryginalne), że „okrzyk Zmartwychwstanie! Alleluja! Odzywa się w tych dniach w całym świecie katolickim, brzmi w sercach radośnie, napętnia otuchą dusze zbolełe, lecz wierzące w sprawiedliwość Boską i moc Tego, co śmierć zwyciężył i rodzaj ludzki odkupił”. Nie zabrakło wątków patriotycznych i odniesienia do odzyskanej kilka lat wcześniej niepodległości.

„Dzwony, zwiastujące Zmartwychwstanie Pańskie, odzywają się donośnym echem w sercach polskich. Święta Wielkanocne to święta polskie” – podkreślała gazeta. „Niech będą one dla nas hasłem odrodzenia i Zmartwychwstania z tuchą i z ciała, niech głoszą, tak jak dotąd zwycięstwo prawdy i światła nad ciemnością i kłamstwem. Zmartwychwstanie Ojczyzny poprzedziło za cudownym zrządzeniem Opatrzności duchowe odrodzenie i zmartwychwstanie narodu. Czujemy to i wadzi nam dobrze, jak daleko nam do tego, aby móc powiedzieć, że zasłużyliśmy na ten cud wyrażny, jaki Bóg Miłosierny dla narodu naszego uczynił, wskrzeszając Ojczyznę naszą” – zaznaczała „Gwiazdka”.

Stos kielbas podobny do węża

W numerze przedstawione zostały zwyczaje wielkanocne według Zygmunta Glogera (1845 - 1910) wybitnego polskiego etnografa, krajoznawcy i archeologa, który w „Roku polskim w życiu, tradycji i pieśni” opisał m.in. wielkosobotnie przygotowania na wiejskim dworze. Wspominał znajdującym się w nim niewielkim pokoju, którego białe ściany przybierano w „świerkowe gałęzie, miłą won lasu dające”. Do tego pokoiku przenoszono ciasto i mięsio, „wysokie na łokieć walcowego kształtu baby szafarowe, przybrane w białe czepce z cukru, różnobarwnego maku i konfitur domowych”, „słodkie mazurki, jak kwadratowe kobierczyki, przybrane w lukier, mak kolorowy i agrest smażony”. Na stole stał pieczony baranek. „Po kostki z tego baranka zwykłe przychodzili wieśniacy, aby zakopać je w czterech rogach granic wioski” – pisał Gloger.

Ogromna ilość jedzenia („stos kielbas podobien do węża skręconego w sto pierścieni z niewidzialną głową i ogonem”), mięsio przyzodobione gałkami zielonego barwinku, kobiałki z „gałaretą z nóg wołowych przyrządzoną i koczsz z rumianem i pierogami miała swoje uzasadnienie, bowiem „na



• Michał Elwiro Andriolli – „Święcenia wielkanocne na wsi”. Fot. Muzeum Historii Polski/muzhp.pl

stole dworskim utrzymywano polową służbę i czeladzi, wszystkich bezzennych i niezamężne, a każdy o trzymywał święcone oddzielnie, składające się z wielkiego pszenego pieroga i głębokiej misy, nasładowanej mięsiwem rozmaitem”. Pamiętano o święcące dla mieszkających we wsi sierot i starszych osobach, kalekach i podróżnych.

„Dostawała święcone służba, przybyła z gośćmi, bo przez dwa dni świąteczne prawie nie gotowano obiadu, śniadania i wieczery. Był przytem zwyczaj przechowywania niespożytych na Wielkanoc bab i mazurków aż do Zielonych Świątek” podkreślał etnograf.

Flaszka z wodą święconą

Czytelnicy „Gwiazdki” dowiadawali się ciekawostek o obrzędzie święcenia pokarmów. W ramach niego w Wielki Sobotę proboszcz objeżdżał dwory, wioski i zaścianki święcąc przygotowane przez ludzi kobiałki z jędzeniem. „Wychodziliśmy na ganek z kaplanem ubranym w białą komżę, który przeczytawszy z książki modlitwę, sypał szczyptę soli do cebra wody i podaniem mu domowym kropidłem skrapiał kobiałki” – wspominał Zygmunt Gloger.

Co ciekawe, poświęconą wodę ludzie przelali do przyniesionych z sobą flaszek, zabierali do domów, gdzie służyła im do poświęcenia nowych mieszań, budynków, dobytku i do chrztu niemowląt w nagłej potrzebie.

Kiedy kapłan dotarł na miejsce „z pod każdej strzechy wychylała się kobieta, niosąc piesznie do dworu słońmianą, o płaskim dnie, okrągłą głową kobiałkę z ciężarem, w białej czystej, szerokiej frędzliami żyznik domowej roboty zawiniętym”.

Wtedy następowała chwila tradycyjnej i charakterystycznej. Przed starym ganekiem wieśniaczki ustawiały na ziemi swoje kobiałki w dużym półkole i odkrywały z białych zasłon to, co do święcenia przyniosły.

„Były to wszystkie prawie podobne do święconego we dworze. Jeny uboższe, skromniejsze i brakowało tylko mazurków” – zauważał badacz.

Ser opasany wiankiem kielbasy

A jak wyglądał wielkanocny koszyk, czyli tradycyjna święconka? Zygmunt Gloger opisuje, że „w każdej kobiałce kraśniało kilka pięknie rysowanych pisanek, rozpięrał się podłużny pieróg, taki sam, jak dworskie, do boku jego tulił się świeży ser śnieżnej białości, opasany wiankiem kielbasy, kawał wędzonki i sól do poświęcenia nieodzowna. U możliwych pyszniła się babka żółta, od kroszku pękata, bo zwykły upieczony w starym garnku, który przy wyjęciu ciasta musiano rozbić, i wyglądało z pod ręcznika blade prosię z jajkiem lub chrzanem w zębach. Wszystko przybrane było zielonym barwinkiem i gruszewnikiem leśnym i rozciągało wroni niezmiernie przyjemną dla tych, którzy przez cały post wstrzymywali się od nabiału, okrasz wszelkiej i mięsa”.

Wielkosobotniej nocy starsi jechali na rezurekcję, a dzieci zostawały w domu. Z kościoła wierni udawali się do proboszcza, żeby podzielić się jajkiem święconym i złożyć życzenia. Następnie „lud powracał ze świątyni rano do domów swoich zacinając konia białym z powodu gorącego powietrza zakosztowania święconki”.

„Przez pierwszy i drugi dzień po Wielkanocy ogień w domach wieśniaków był wszędzie zagaszony, bo nie gotowano tam żadnej stawy, posilając się tylko święconym rano, w południe i wieczorem oraz krupnikiem z miodu i wódki” – wskazywał etnograf. I podkreślał, że Wielkanoc była zawsze domową uroczystością wielkiej doniosłości. Zgromadzała bowiem prawie każdą rozpięchniętą po świecie rodzinę pod dach domowy. Toteż w pierwszym dniu świąt rodzina spędzała czas ze sobą, a drugi zaś i trzeci dzień przeznaczony był na „wzajemne odwiedziny sąsiedzkie, gdzie zabierano z sobą i dziećmi”. „W dniu drugim śmigus, czyli dyniuch rozweselał młodzież zarówno po dworach, jak zaściankach i chatach wiejskich, z tą tylko różnicą, że gdy w pierwszych opryskiwano znieścanką, lub za kołnierza pachnącą wodą, to u ludu zwykłą miarą był garneczek lub wiadro wody, a często pod kubłem przy studni deszczynka kąpiel przytrzymanej przez parobczaków dziewczki lub odwrotnie” – pisał Gloger.

O świętach w »Ewangeliku«

Jeszcze więcej miejsca tematowi świąt poświęcił wydawany w Czeskim Cieszynie „Ewangelik” („pismo tygodniowe, poświęcone sprawom religijnym, zbiorowym i społecznym ludu i Kościoła ewangelicko-augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskosłowackiej”). „Miarowym krokiem posuwamy się w tym czasie pasywnym ciągle na przód, bo oto stanęliśmy już poza dzień Waclawa? Możemy z góry powiedzieć, że ustawa ta znowu chybiła celu – oceniał przed Wielkanocą 1926 roku „Ewangelik”. ▲

jakiego się ludzkość dopuściła” – zauważał „Ewangelik” w przeddzień Wielkanocy, w sobotnim wydaniu z 3 kwietnia 1926 r. „Lecz dziwna rzecz, to drzewo hariby, które dla jednych było zgorzzeniem, dla drugich głupstwem, stało się dziś oznaką zaszczytną, którą wielcy tego świata na koronę kładą, na pierś uroczystością wielkiej doniosłości. Zgromadzała bowiem prawie każdą rozpięchniętą po świecie rodzinę pod dach domowy. Toteż w pierwszym dniu świąt rodzina spędzała czas ze sobą, a drugi zaś i trzeci dzień przeznaczony był na „wzajemne odwiedziny sąsiedzkie, gdzie zabierano z sobą i dziećmi”. „W numerze znalazło się rozważanie na temat „Zmartwychwstanie Chrystusa, a nasza wiara” w oparciu o fragment listu do Koryntów, a także tekst poświęcony trzydziestoleciu ordynacji ks. prof. Jana Stonawskiego urodzonego w Lesznej Dolnej.

Stworu miejsca zajęła sprawa ustawy o regulacji świąt, w której zwrócono uwagę na projekt czeskiej partii socjalistycznej w domagającej się, żeby dniami świątecznymi były – uwaga – 1 stycznia, 7 marca (dzień urodzin prezydenta Masaryka), 28 marca (dzień urodzin Amosa Komeńskiego), poniedziałek Wielkanocny i Zielonoświąteczny, 1 maja, 1 czerwca (święto matek), 5 lipca (dzień Cyryla i Metodego), 6 lipca (dzień Husa), 28 września (dzień św. Waclawa), 28 października (dzień Republiki), 1 listopada (dzień Wszystkich Świętych) oraz 24, 25, 26 grudnia jako dni godowe. – Jakże można zmuszać nas ewangelików, byśmy „święcili” dzień Cyryla i Metodego i dzień Waclawa? Możemy z góry powiedzieć, że ustawa ta znowu chybiła celu – oceniał przed Wielkanocą 1926 roku „Ewangelik”. ▲

Świadkowie historii mieszczą się po sąsiedzku

Często mieszkają niedaleko, a ich historie wystarczyłyby na książkę. Mowa o bohaterach projektu adresowanego do starszych uczniów szkół podstawowych organizacji pozarządowej „Post Bellum” z Pragi pn. „Historie naszych sąsiadów”. W czwartkowe popołudnie w czeskokocieszyńskiej „Strzelnicy” zostały przedstawione losy siedmiorga z nich. W sposób poruszający i lekki zarazem.

Beata Schönwald

Historie sąsiadów opowiedziane są od dziesięciu lat w całej RC. Na Zaozniu zostały zaprezentowane piąty raz. Pięćminutowe reportaże audio, wideo lub w formie komiksu ze świadkiem historii w roli głównej tworzą sami uczniowie. W czasie finałowego przeglądu cała ekipa rozwija temat na scenie przed publicznością i jury.

W tym roku takich ekip spotkało się na „Strzelnicy” siedem. Trzy z nich wystawiły podstawówki z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie, Hawierzowie-Błędowicach i Karwinie. Wraz z reprezentacjami szkół przyjechali również samorządowcy. Tego rodzaju wsparciem cieszyła się m.in. młodzież z Cierlicka, Jablonkowa oraz miasta gospodarza. – Wartością tego projektu jest wsłuchanie się w to, co ktoś starszy, bardziej doświadczony chce nam opowiedzieć. Wygrawa ten, kto potrafi dobrze słuchać – podkreślił wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna Vít Slovák.

O tym, że pisanie historii rozpoczyna się od słuchania, przekonali się sami uczniowie. Pracę nad projektem rozpoczynali od rozmowy z wybranym przez siebie bohaterem. Dopiero na tej podstawie tworzyli dokument filmowy, w którym wpoiledzi świadka historii przeplatali zdjęciami archiwalnymi oraz grafikami, łącząc w ten sposób przeszłość z teraźniejszością. Jak zauważyła bowiem prowadząca do finałowego spotkania koordynatorka projektu „Post Bellum” Barbara Konderla, „przeszłość nie jest zamknięta w podręcznikach szkolnych, ale jest stale żywa, przemawia do nas, ma wpływ na nasze decyzje, a często powraca w postaci, w jakiej byśmy się tego nie spodziewali”. Przywoływane zaś wspomnienia przypominają o takich fundamentalnych wartościach, jak wolność, odwaga i odpowiedzialność.

Dziadkowie też mogą opowiadać

Zanim ruszyła seria prezentacji, niejako na rozgrzewkę, zabrzmiały dwie piosenki w wykonaniu uczennicy Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie Klauddii Kantor. Potem uwaga obecnych skupiła się na wielkoformatowym ekranie, na którym wyświetlano wyniki kilkumiesięcznej pracy szkolnych zespołów. Zgodnie z założeniami projektu, swoich bohaterów wybrały one ze swojego otoczenia, spośród sąsiadów, dziadków lub znanych postaci życia publicznego.



• Świadkowie historii. Od lewej siedzą Stefania Piszczek, żona Milana Rašika i Anna Sevečkowa.



• Karwińscy uczniowie odbierają certyfikaty i upominki.

W gronie swoich bliskich znaleźli świadków historii uczniowie Szkoły Podstawowej i Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania w Karwinie oraz Szkoły Podstawowej Grabina w Czeskim Cieszynie. Ta pierwsza przybliżyła perypetie życiowe sięgające czasów II wojny światowej emerytowanej nauczycielki i działaczki harcerskiej Stefani Piszczek.

– To było akurat po całym zamieszaniu wokół „Tacy Jesteśmy” i tak się złożyło, że najpierw odmówiłam udziału. Ale ponieważ mam w tej grupie prawnuka, ostatecznie zgodziłam się na to i zaprosiłam ich do siebie. Wynik ich pracy dziś oglądałam pierwszy raz. Jestem pod wrażeniem, że z tego mojego opowiadania potrafili zrobić taki materiał i oddać sens tej historii – powiedziała „Głosowi” Stefania Piszczek, siedząca w pierwszym rzędzie razem z pozostałymi bohaterami reportaży.

Z kolei losy pastora ewangelickiego Jana Waclawka zostały przedstawione przez jego wnuczkę i jej szkolne koleżanki. – Wolność, prawda i miłość muszą zwyciężyć. O nie należy walczyć. Jednak najtrudniej jest miąć o miłość, która wymaga, by czasami zrezygnować z czegoś, poświęcić się dla bliźniego – przekonywał duchowny w zamieszczonym w raporcie przesłaniu do potomnych.

Piosenkarka i polityk

Na osobistości, których nazwiska znane są daleko poza naszym regionem, postawiła młodzież ze Szkoły Podstawowej i Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania w Hawierzowie-Błędowicach i Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie. Błędowiczanie opowiedzieli historię pochodzącej z Trzyńca aktorki musicalowej, piosenkarki zwanej czarnym motylem czeskiego chansonu oraz nauczycielki muzyki Renaty Drössler z domu Worek. – Podążając za swoimi marzeniami, nie dajcie się zniechęcić, ale wiercie w siebie i przyjdzie do przodu, bo mówi się, że psy szczekają, ale wóz jedzie dalej – nawiątywała do odwagi młode pokolenie.

Czeskokocieszyńscy uczniowie zaprosili do udziału w projekcie Andrzeja Febra, senatora oraz wójta Stonawy, który uratował tę wioskę przed zagładą. – To było bardzo miłe zaskoczenie, kiedy uczniowie zwrócili się do mnie. Dzięki temu projektowi miałem okazję powrócić do wspomnień i podsumować swoje życie. Jestem górnikiem, człowiekiem twardym, ale łezka zakręciła mi się w oku, kiedy obejrzałem dziś efekt naszej współpracy. Gratuluję uczniom realizacji, bo chyba lepiej mi można było tego zrobić – ocenił polityk.



• Jan Waclawek przyjmuje kwiaty od koleżanek szkolnych swojej wnuczki. Zdjęcie: BEATA SCHÖNWALD



• Ekipa z czeskokocieszyńskiej podstawówki.

Dobra dziennikarska robota

Ciekawego sąsiada w sensie dosłownym wybrali do swojego reportażu uczniowie Szkoły Podstawowej w Cierlicku. Zapalony radiowiec Milan Rašik opowiedział w nim o tym, jak zakładał zaraz po aksamitnej rewolucji popularną w swoim czasie cierlicką rozgłośnię Radiohrad. Z kolei czeska młodzież z Gnojnika postanowiła upamiętnić dorobek życiowy emerytowanej nauczycielki Anny Sevečkovej, angażującej się przez pół stulecia w szkolnym teatrze amatorskim. Najmłodszym świadkiem historii była natomiast Kristyna Nešetřilová, która przyjechała do Jablonkowa ze stolicy, żeby opowiedzieć uczniom o poszukiwaniach swoich żydowskich przodków – Olgi, Emila i ich córki Liselot Fischgrundów mieszkających przed wybuchem II wojny światowej w okazałej willi w Jablonkowie.

„Historie naszych sąsiadów” opowiedziane przez młodzież szkolną były odkrywcze, fascynujące i zarazem dające do myślenia. Ich pracę, jak również zaangażowanie nauczycieli prowadzących docenili w czwartek jurorzy, wywodzący się z szeregów pedagogów, dziennikarzy i historyków. – Rolnie nam nowa generacja, która potrafi coś, co jest nie tylko dla

dziennikarza ważne i zasadnicze – znaleźć ciekawego bohatera, wysłuchać go, odnaleźć fascynującą historię i tak ją opowiedzieć, żeby wryła się do pamięci – oceniła Halina Szczotka, redaktor naczelna „Zwrotu”.

– Dzisiejsze popołudnie pokazało nam, że pamięć nie jest tylko kwestią przeszłości, ale także tego, kim jesteśmy i w jaki sposób myślimy – podsumowała z kolei Barbara Konderla, która przez cały czas trwania procesu twórczego współpracowała z poszczególnymi zespołami.

Zarówno uczestniczący w projekcie uczniowie, jak i nauczyciele otrzymali pamiątkowe certyfikaty i upominki. – To wymagało naprawdę dużo pracy. Rozpoczęliśmy ją na przełomie października i listopada, a od stycznia spotykaliśmy się już regularnie co tydzień. Dzięki temu projektowi nauczyliśmy się z sobą współpracować, organizować różne rzeczy, odnaleźć czas na sprawy, na które wcześniej nie poświęciliśmy go – przyznała w rozmowie z „Glosem” Magdalena Pastuszkowa, członkini karwińskiej ekipy, działającej pod kierunkiem dyrektora Tomasza Šmilovského.

Nad pracą dzieci z Błędowiczankami Anna Pomykacz, Cieszyńszanki prowadziła Ewa Mencner. ◀

Kino po modernizacji zaprasza widzów

Po trwającym ponad półtora roku kompleksowym remoncie w czwartek otwarto uroczyste Kino Kosmos w Trzyńcu. Już następnego dnia rozpoczęły się seanse dla widzów.



• W czwartek w sali kinowej zasiedli zaproszeni goście (na zdjęciu), w piątek już widzowie. Zdjęcie: DANUTA CHLUP



• Věra Palkovská (z lewej) i Regina Eichler opowiedziały o remoncie budynku i działalności kina w okresie remontu.

Danuta Chlup

Bardzo się cieszymy, ponieważ po roku i dziewięciu miesiącach, kiedy działaliśmy „w drodze” – wyświetlaliśmy filmy w różnych miejscach zastępczych, modernizacja jest zakończona i nowy, piękny budynek Kino Kosmos zaczyna nam służyć. Już jutro zaczniemy grać dla publiczności. Zaczynamy filmem „Minecraft” dla młodzieży, wieczorem wyświetlimy „Avatar” w technologii 3D – bilety są już wyprzedane. W sumie od momentu, kiedy uruchomiliśmy sprzedaż, rozeszło się już około 1600 biletów na różne seanse – powiedziała w rozmowie z „Glosem” dyrektorka kina Regina Eichler.

Po uroczystym przecięciu wstęgi przez dyrektorkę placówki, prezydent Trzyńca Věra Palkovská i przedstawiciela firmy wykonawczej Petra Pipreka, Eichler zaprosiła licznych gości do obejrzenia kina słowami: – Niech państwo wejdą razem z nami do nowego Kosmosu.

Goście nie tylko obejrżeli wnętrze, ale dzięki projekcjom mieli także okazję przekonać się o wysokiej jakości dźwięku i obrazu. Sala kinowa została wyposażona w system dźwięku Dolby Atmos, 48 nowych głośników i nowoczesne projektorzy 4K RGB Laser. Dzięki temu trzyńskie kino należy dziś do

technologicznej czołówki czeskich kin jednosalowych. Pierwotne plany zakładały tylko remont dachu. Dodajmy, że Kino Kosmos jest unikatowym obiektem z odzyskiem ciepła, nową instalacją elektryczną, wspomniany już nowy system akustyczny, podniesiono poziom technologii cyfrowej wyświetlania filmów.

Do odbudowy Kino Kosmos podeszliśmy odważnie i z pokorą. Odważnie, ponieważ pierwotny zamiar naprawy uszkodzonego dachu zastąpiliśmy wizją kompleksowej modernizacji, która przywróci kinu jego pierwotny wygląd, a jednocześnie przygotuje je na kolejne pięćdziesiąt lat służby miastu. I z pokorą wobec pracy architektów, którzy w latach sześćdziesiątych zaprojektowali budynek tak śmiały, że ówczesna prasa pisała, że nawet Praga nie ma takiego kina. Modernizację sfinansowaliśmy w całości z własnego budżetu, ponieważ jesteśmy przekonani, że powinniśmy inwestować w kulturę i wspólną przestrzeń dla ludzi – powiedziała podczas uroczystego otwarcia Věra Palkovská. Koszty opiewały na 124 mln koron, remont trwał od września 2024 roku do lutego br.

Podczas inauguracji wystąpiła wokalistka Julia Macura, wyświetlono krótki film o statku „Trzyńec” i jego związku z miastem oraz nowy czeski film fabularny „Přání k narozeninám: Křtiny”. Od kilku dni odbywają się już seanse dla publiczności.

Podczas inauguracji wystąpiła wokalistka Julia Macura, wyświetlono krótki film o statku „Trzyńec” i jego związku z miastem oraz nowy czeski film fabularny „Přání k narozeninám: Křtiny”. Od kilku dni odbywają się już seanse dla publiczności.

Złote pasma dla chórów z polskiej podstawówki



• „Trallalinki” otrzymały nie tylko złote pasmo, ale także nagrodę jury za wykonanie „Kaczkę dziwaczki”. Zdjęcie: UM w Orłowie



• „Trallalinki” otrzymały nie tylko złote pasmo, ale także nagrodę jury za wykonanie „Kaczkę dziwaczki”. Zdjęcie: UM w Orłowie

Chóry „Trallala” oraz „Trallalinki” z Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie zdobyły złote pasmo podczas przeglądu szkolnych dziecięcych chórów Primachori 2026, jaki

miął miejsce w Domu Kultury w Orłowie. Nagroda dla chórów prowadzonych przez Beatę Brzózku to doskonałe potwierdzenie wysokiego poziomu artystycznego, jaki prezentują młodzi wykonawcy. Zwłaszcza że

podczas przeglądu w orłowskim Domu Kultury „Trallalinki” otrzymały nie tylko złote pasmo, ale także nagrodę jury za wykonanie „Kaczkę dziwaczki”. Złotym pasmem w swojej kategorii nagrodzeni zostali także chórzyści „Trallala”. Artyści z polskiej podstawówki z Czeskiego Cieszyna wystąpili pod batutą Beaty Brzóskej i akompaniamentem Andrzeja Molina. Organizatorzy przeglądu zaznaczają, że jego celem nie jest rywalizacja między zespołami, lecz stworzenie okazji do wzajemnej inspiracji i wymiany doświadczeń. Występy młodych śpiewaków oceniali dyrygent i chórmistrz Yurii Galatenko, dyrektor Konserwatorium im. Janačka w Ostrowie Tomáš Stanček oraz dyrektor orłowskiej szkoły artystycznej Radek Zajac. (klm)

Wieczna walka między ludzką dzikością a strukturami prawnymi

W sądzie jestem całkowicie pochłonięta skomplikowaną historią – tą wieczną walką między ludzką dzikością a strukturami prawnymi, które stworzyliśmy, by próbować narzucić jej ramy rozsądku – powiedziała PAP Helen Garner, autorka głośnego reportażu sądowego „Woda była strasznie zimna”.



• Helen Garner, autorka reportażu „Woda była strasznie zimna. Rodzinna tragedia i proces o zabójstwo”.
fot. anal. prasowe

Polska Agencja Prasowa

W wrześniu 2005 r. Robert Farquharson, wracając z trójką swoich kilkuletnich synów z obchodów Dnia Ojca, wjechał samochodem do przydrożnego zbiornika wodnego, na trasie między Geelong a Wincelsea na południu Australii. Mężczyzna zdołał się wydostać z auta, ale dzieci utonęły. Farquharson tłumaczył się policji, że dostał nagłego ataku kaszlu, po którym zemadł i stracił panowanie nad pojazdem. Prokuratura postawiła mu jednak zarzut potrojnego zabójstwa. Farquharson został skazany w dwóch procesach (po apelacji był powtórnym). Helen Garner śledziła trwające kilka lat rozprawy.

Reportaż „Woda była strasznie zimna” zdobył Nagrodę im. Neda Kelly’ego dla najlepszej książki true crime, a także nominacje do Nagrody Stella, Nagrody im. Colina Rodericka, nagrody literackiej przyznawanej przez australijską Radę Ministrów. Helen Garner stała się jedną z najbardziej rozpoznawalnych kobiet w literackiej Nagrody Nobla.

Jaka była pani pierwsza myśl, gdy dowiedziała się pani o tym zdarzeniu?

– Zobaczyłam to w wiadomościach telewizyjnych: samochód wyciągany z ciemnej wody. W szkole spontanicznie wyszeptaliśmy modlitwę: „Panie, spraw, żeby to był wypadek”. Dziś interpretuję to jako natychmiastowe przeczuć, że to właśnie mógł nie być wypadek – że ojciec tych małych chłopców mógł wjechać do wody celowo.

Czy pani odczucia zmieniły się wraz z upływem czasu?

– Tak, zmieniły się wielokrotnie w ciągu tych siedmiu lat, gdy śledziłam tę sprawę.

Kiedy po raz pierwszy zdała sobie pani sprawę, że ta zbrodnia i proces to tematy na reportaż?

– Myślę, że natychmiast rozpoznałam w tym wydarzeniu coś, o czym mogłabym napisać. To był jeden z momentów wstrząsu, których doświadczają pisarze – tak jakby z potencjalnej historii wystrzelona została strzała, która przebija skórę i wbija się prosto w serce.

Czy był konkretny moment, gdy opowieść konstruowana na bazie kryminalnego newsa stała się czymś więcej – rzeczą o moralnej ambiwalencji i o tym, jak w człowieku dobro walczy ze złem?

– Bardzo szybko zdałam sobie sprawę, że proces Roberta Farquharsona nie będzie prosty, potrwa długo i przejdzie przez wiele etapów. A ta historia będzie zbyt obszerna na zwykłą notatkę prasową i prawdopodobnie skończy się na napisaniu książki. To oznaczało, że będę musiała przejść przez interesujące, ale i bolesne doświadczenia, próbując zrozumieć oskarżonego i jego potworną rzeczą, o której dokonanie go obwiniano. Wspomniła pani o ambiwalencji – tak, to dla mnie bardzo ważne, by nie pisać z wyniosłości, zdystansowanej perspektywy i nie próbować „mieć ostatniego słowa”. Właśnie dlatego napisałam te książki w pierwszej osobie: chciałam zabrać czytelnika na salę rozpraw, dzień po dniu, w miarę jak proces się rozwijał, a moje reakcje na zeznania świadków nieustannie się zmieniały.

Czym zatem było dla pani relacjonowanie tego procesu – obowiązkiem,

misją, czy może w pewnym sensie „narkotykiem”, od którego trudno się uwolnić?

– Dziwne pytanie. Dobrze. Zdecydowanie był to narkotyk: kocham prawo i czuję do niego nieodparty pociąg. Fascynują mnie procesy i nigdy nie jestem bardziej szczęśliwa niż wtedy, gdy siedzę w sądzie, całkowicie pochłonięta skomplikowaną historią – tą wieczną walką między ludzką dzikością a strukturami prawnymi, które stworzyliśmy, by próbować narzucić jej ramy rozsądku. Co do obowiązku: gdy już raz zobowiąże się do śledzenia takiej historii, czuję silną potrzebę dochowania jej wierności. By wytrwać w tym aż do samego końca, do momentu rozstrzygnięcia.

Czy w obliczu takiego zdarzenia – i takiego zła – zachowanie bezstronności i zimnej krwi jest w ogóle możliwe?

– Bardzo współczuję dziennikarom prasowym, którzy każdego dnia muszą przygotować nową relację. Ja mogę milczeć, dopóki wszystko się nie skończy, i cierpliwie, szczegółowo wypracowywać swoją odpowiedź na to, co się stało. Nigdy nie czuję się bezstronna. Mam też trudności z zachowaniem zimnej krwi. Moje emocjonalne reakcje na sprawę Farquharsona, w miarę jak rozwijała się ona przez te kilka lat, były niezwykle silne. To stało się moją obsesją. Kiedy po dniu spędzonym w sądzie wracałam do domu, moi dwaj mali wnukowie podbiegali do mnie i wskakiwali mi na kolana, a ja czułam potworny, skryty lęk, że to, co usłyszałam tego dnia w sali rozpraw, w jakiś sposób ich skazi. Czułam, że ten temat całkowicie pochłania mnie emocjonalnie.

W jakim stopniu „Z zimną krwią” Truman Capote’a było dla pani punktem odniesienia podczas pra-

Bardzo współczuję dziennikarom prasowym, którzy każdego dnia muszą przygotować nową relację. Ja mogę milczeć, dopóki wszystko się nie skończy

cy? Czy w trakcie pisania miała pani w pamięci jakieś inne reportaże?

– Czytałam „Z zimną krwią” wiele lat temu i ta książka wywarła na mnie ogromne wrażenie. Jednak większy wpływ miała na mnie nieżyjąca już Janet Malcolm – amerykańska autorka literatury faktu, którą podziwiam i kocham najbardziej. Mój egzemplarz jej wybitnej książki „The Journalist and the Murderer” (tłum. „Dziennikarz i morderca” - PAP) jest tak zniszczony, że trzyma się w całości tylko dzięki grubej gumce recepturce. Malcolm stosuje w pisaniu podejście psychoanalityczne, które uważam za cudownie wyzwalające.

Jaki jest zatem właściwy sposób relacjonowania podobnych zbrodni, szczególnie w czasach, gdy gatunek true crime cieszy się taką popularnością?

– Nie wiem, czy istnieje „właściwy” sposób – każdy pisarz musi wypracować metodę, która wydaje mu się słuszna. Nie czytam literatury true crime, więc nie wiem, czy mój sposób jest podobny do podejścia kogokolwiek innego.

Jakie to było uczucie – być naczynym świadkiem procesu? Czy postrzegala pani salę rozpraw jako scenę, a sąd, w pani oczach, jest metaforą całego świata?

– Nie wiem, czy to metafora, ale sądzę, że sąd jest sceną. Język naszych sądów jest dość teatralny: na przykład adwokat „występuje” lub „działa” w imieniu klienta i musi nosić określony strój formalny – tożę, czasem perukę. Jest też sporo ukłonów. I są dwie wersje historii, które toczą się sobą walek przed ławą przysięgłych jako publicznością. W naszych sądach urzędnik wstaje na początku każdej rozprawy i wygłasza uroczystą formułę, która zawsze mnie porusza: „Wszystkie osoby mające sprawę przed tym wysokim sądem, proszone są o uwagę; zostaniecie wysłuchane”.

Czy obserwowała pani również inne procesy? Czy chciałaby pani kiedykolwiek przejść przez takie doświadczenie raz jeszcze?

– Kilka lat przed reportażem „Woda była strasznie zimna”, wydałam książkę zatytułowaną „Joe Cinque’s

Consolation” (tłum. „Pocieszenie dla Joe Cinque” – PAP). To była moja pierwsza pełnowymiarowa książka o procesie sądowym i wiele mnie nauczyła. Pisałam też eseje do magazynów o innych sprawach, a w zeszłym roku, wraz z dwiema innymi autorkami – Sarah Krasnostein i Chloe Hooper – opublikowałam książkę „The Mushroom Tapes” (tłum. „Zapiski o grzybach” - PAP) o bardzo dziwnym przypadku rodzinnego otrucia. Chciałabym pisać więcej, ale mam już 83 lata, nie słyszę zbyt dobrze, a sądy – jak powszechnie wiadomo – mają fatalną akustykę. Wątpię też, czy starczyłoby mi sił, by udźwignąć kolejny tak wielki i skomplikowany projekt, jak ten dotyczący Farquharsona. Nie wiem, czy dałabym radę brnąć w to dalej. Kocham tę pracę, ale jest ona bardzo trudna.

Jaki moralną i emocjonalną cenę przyszło pani zapłacić za opisanie tej historii i tak blisko obserwowanie procesu?

– Ogromny smutek. I straszliwe współczucie. W niektóre dni wybiegałam z sądu prosto do najbliższego baru i wychylałam kieliszek wódki – byłam tak wstrząśnięta tym, co usłyszałam i zobaczyłam. Ale było warto, że względu na to, czego dowiedziałam się o ludzkiej rozpaczy i cierpieniu. Zawsze uważam za wielki przywilej to, że mogę być świadkiem takich rzeczy i o nich pisać. ◀

HELEN GARNER – australijska pisarka, scenarzystka i dziennikarka. Po ukończeniu University of Melbourne pracowała jako nauczycielka w szkole średniej. Zadebiutowała w 1977 r. powieścią „Monkey Grip”, zekranizowaną w 1982 r. Opublikowała ponad dwadzieścia książek, w tym reportaże, zbiory opowiadań i powieści, m.in. wydane w języku polskim „Małe preludia”. Laureatka wielu nagród: Australijskiej Nagrody Książkowej, Nagrody Literackiej miasta Melbourne, Nagrody Literackiej Windhama-Campbella i Nagrody Baillie Gifford. Książkę Helen Garner „Woda była strasznie zimna. Rodzinna tragedia i proces o zabójstwo” w tłumaczeniu Kai Gucio wydało Czarne.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Polonia łączy siły

Ostatnie dni upłynęły pod znakiem intensywnej aktywności polonijnych środowisk w Czechach. Wydarzenia w Pradze i Brnie po raz kolejny pokazały, jak silne i dynamiczne są więzi łączące Polaków mieszkających poza krajem – zarówno na poziomie kulturalnym, jak i społecznym.

W sobotę 21 marca delegacja z Brna została zaproszona przez prezesa praskiego Stowarzyszenia Kultura Polska w Pradze, Małgorzatę Bejsovą, na uroczyste spotkanie wielkanocne. Wydarzenie, utrzymane w serdecznej i świątecznej atmosferze, stało się okazją nie tylko do integracji, ale również do rozmów o przyszłości działalności polonijnej. Głos zabrali przedstawiciele brneńskiego środowiska – prezes Klubu Polonus Danuta Kone-Król oraz przewodniczący Klubu Młodych – Jacek Ślewczuk. Opowiedzieli oni o planach na nadchodzące miesiące, podkreślając dynamiczny rozwój inicjatyw skierowanych do Polonii na Morawach. Nie zabrakło również zaproszenia dla uczestników spotkania do odwiedzenia Brna i włączenia się w lokalne działania. Wśród gości obecna była także przedstawicielka polskiego korpusu dyplomatycznego – wicekonsul Monika Samborska, co dodatkowo podkreśliło rangę wydarzenia.

Weekendowe wydarzenia przeniosły się następnie do Brna, gdzie w niedzielę grupa związana z Klubem Polonus uczestniczyła w spektaklu baletowym „Four.Clug” w wykonaniu zespołu baletowego Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu. Przedstawienie odbyło się na deskach Teatru Janáčka i spotkało się z dużym zainteresowaniem publiczności. Spektakl składał się z trzech niepowiązanych ze sobą suit, rozdzielonych antraktami, które dawały widzom przestrzeń do wymiany wrażeń i refleksji. Różnorodność form i interpretacji scenicznych stanowiła ciekawą podróż przez współczesny język baletu.

Podczas części oficjalnej głos zabrał także Jacek Ślewczuk, prywatnie związany z Poznaniem, z którego pochodzi oraz gdzie kształcił się wokalnie. W krótkim wystąpieniu podziękował artystom za wyjątkowe przeżycia, podkreślając wysoki poziom poznańskiego baletu. Zaznaczył przy tym, że choć zespół od lat cieszył się uznaniem, to pod kierownictwem Roberta Bondary osiągnął jeszcze wyższy poziom artystyczny. Polonijne życie w Brnie to jednak nie tylko wydarzenia kulturalne, ale również regularne spotkania środowiskowe, które cieszą się nie słabnącą popularnością. Jedno z ostatnich spotkań organizowanych

przez Polonus Klub Polski w Brnie, o charakterze przedświątecznym, zgromadziło pełną salę zaangażowanych uczestników wokół tradycyjnego „jajeczka”.

Szczególnymi gośćmi wydarzenia byli Tomasz Wolff – redaktor naczelny „Głosu”, laureat prestiżowej nagrody dla dziennikarzy polonijnych Słowo Polonii 2024, przyznanej przez Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych, a także Piotr Władysław Polakowski ze Stowarzyszenia Aktywny Dialog. Pierwszy z nich podzielił się refleksjami na temat pracy dziennikarskiej i roli mediów, zwłaszcza w środowiskach polonijnych, zwracając uwagę na znaczenie rzetelnej informacji i budowania wspólnoty poprzez słowo. Nie zabrakło także trafnych spostrzeżeń dotyczących Zaolzia oraz kondycji Polonii jako całości.

Z kolei obecność przedstawiciela Stowarzyszenia Aktywny Dialog była okazją do rozmów o bieżącej działalności, projektach oraz wyzwalających, z jakimi mierzy się brneńska Polonia. Jak podkreślili organizatorzy, szczególnie cenne było zainteresowanie codziennymi sprawami organizacji oraz gotowość do wstępowania w jej potrzeby. Seria tych wydarzeń pokazuje wyraźnie, że polska kultura i działalność polonijna w Czechach nie tylko mają się dobrze, ale rozwijają się w imponującym tempie – łącząc tradycję, nowoczesność oraz ludzi, którzy chcą działać razem, niezależnie od miejsca zamieszkania.

Jacek Ślewczuk



• Pamiątkowe zdjęcie członków brneńskiego Polonusa z Tomaszem Wolffem, redaktorem naczelnym „Głosu”. Fot. ARCC

pre-teksty i kon-teksty /411/



Krzysztof Łęcki

» Mistrzowie mowy «

Polityczna mowa-trawa, tak na nią wszyscy (?) narzekamy. To nie tylko i wyłącznie specjalności naszych czasów. Z czego się bierze? Właśnie o tym Marek Waleriusz Massala przeznaczał, że upadek politycznego krasomówstwa, którego był świadkiem i poniekąd kronikarzem, nie wynikał wcale z braku oratorów, którzy umieli sztuką argumentacji zadziwiać. Z czego zatem?

I
Ano „z powodu gnuśności młodzieży, niedbalstwa rodziców, ignorancji mistrzów i zaprzeczania dawnego obyczaju. To zło napród zrodziło się w stolicy, potem rozpostarło się po Italii, a teraz po prowincjach grasuje”. Dzisiaj i do naszej polskiej prowincji dotarło. Zatem – parę wyczerzonych epitetów i obelg, parę uniwersalnych frazesów, takich na każdą okazję i poklask „swoich” pewny. Na towarzyszących frazesom, obelgom, epitetom – tak bardzo rażącą w wielu przypadkach – niewiedzę i ignorancję „swoi” przymkną oko, a uwag „tamtych” i tak nie ma potrzeby słuchać. Dwie z sentencji Publiliusza Syrusa zdają się tu być niezwykle na miejscu: „W zbyt zażartych sporach zatracą się prawda” i „Inwektywy nigdy nie milczą”.

II
Kiedyś ze zdziwieniem (a nawet, jeśli dobrze pamiętam, z pewnym oburzeniem) przyjąłem wiadomość, że Józef

Oleksy, w latach 90. działacz SLD, premier III RP – został uznany za „mistrza mowy polskiej”. Cóż, sądziłem wówczas (i, ba, dalej sądzę), że w przypadku tytułu „mistrza mowy polskiej” poprzeczka powinna zostać zawieszona jednak znacznie, znacznie wyżej. A przecież gdy oglądam „krasomówcze” dzisiejsze popisy posłów i posłanek, to nie pozostaje mi nic innego, jak nieco skorygować swój pogląd na temat talentów Oleksego. Dalej nie nazwałbym go pewnie „mistrzem mowy polskiej”, ale jednak na tle wielu swych następców (i to – podkreśliłbym – niezależnie od opcji politycznej) na pewno byłby jasno świecąca gwiazdka. A może nie? Może (znowu) się mylę? Może wobec najwyraźniej zmieniającego się typu publiczności rzeczywście najlepszym sposobem politykowania jest nagminne używanie do cna zużytych (wydawaloby się...) frazesów, z dodatkami kalejdokopu epitetów i obelg, którymi strony wojny polsko-polskiej wymieniają się po kursie jeden do jeden?

III
To taki polski zaścianek? A reszta Europy? Wykładowca Sorbony, Ludwik Stomma swego czasu przekonywał, że polityk francuski może (...), rzucić słówko zabójcze, ale do odczytania na trzecim lub czwartym poziomie, a nawet na najwyższym piętrze drapaczka chmur (...), (a) sztab francuskiego polityka (...), (b) spędza długie godziny, żeby wymyślić dla niego celny bon mot, który zapadnie narodowi w pamięć i

oszczędzi mu ośmieszającej paplarni. I prawie bym Stommie uwierzył w ten wyrafinowany styl debaty francuskiej klasy (politycznej). Tyle że do Polski docierają znad Sekwany tylko całe kontenery mowy-trawy. Bodaj jedynym słyszalnym w naszym kraju bon-motem(?) francuskiego polityka było głośne swego czasu publiczne stwierdzenie premiera Jacquesa Chiraca, że „Polska straciła szansę, żeby zachować milczenie”.

IV
Bo może w demokracji jest jak w pewnej starej anegdotce. Oto na początku lat 50. XX wieku pewien intelektualista, zdecydował się kandydować na stanowisko prezydenta USA. Był nim zapomniany dzisiaj dokumentnie Adlai Stevenson. W trakcie kampanii, po wygłoszeniu świetnego, byskotliwego przemówienia miał usłyszeć na komplement, że teraz to już każdy rozumny Amerykanin na niego zagłosuje. Stevenson odpowiedział, że to dobrze, oczywiście, że to dobrze, że rozumnie zagłosują na niego, tyle że on, by zostać prezydentem, potrzebuje, by zagłosowała na niego większość wyborców. W domyśle – potrzebuje wyborców rozumnych, ale także mniej rozumnych, a nawet, powiedzmy, rozumnych inaczej. Tak, Adlai Stevenson, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, był marzeniem wielu amerykańskich intelektualistów. Jeden z bohaterów powieści Saula Bellowa „Dar Hum-

boldta” tak go charakteryzował: „Stevenson był aristotelesowym człowiekiem wielkiej duszy. Członkowie jego administracji będą cytowali Yeatsa i Joyce’a. Nowi Szefowie Połączonych Sztabów będą biegli w Tukidydesie”. Tyle że Stevenson przegrał wybory z Dwightem Eisenhowerem. Generałem armii Stanów Zjednoczonych, w czasie II wojny światowej (w latach 1943-1945) Naczelnym Dowódcą Alianckich Ekspedycyjnych Sił Zbrojnych.

V
Skoro już dyskutując o języku demokracji polityki Bellow przywołał Tukidydesa, to warto wspomnieć słynną mowę Peryklesa, którą znamy z „Wojny peloponeskiej”. Filozof Bronisław Lagowski napisał, iż „(j)est to najpiękniejsze przemówienie męża stanu, jakie w ogóle znamy” Perykles: „Nasz ustrój polityczny nie jest naśladownictwem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorem dla innych niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości. W sporach prywatnych każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jeśli zaś chodzi o znaczenie, to jednostkę ceni się nie ze względu na jej przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty, jakim się wyróżnia; nikomu też, kto jest zdolny sługi ojczyźnie, ubóstwo albo nieznanie pochodzenie nie przeszkadza w osiągnięciu zaszczytów. W naszym życiu państwowym kie-

rujemy się zasadą wolności. W życiu prywatnym nie wglądamy z podejrzliwą ciekawością w zachowanie się naszych współobywateli, nie odnośmy się z niechęcią do sąsiada, jeśli się zajmuje tym, co mu sprawnia przyjemność, i nie rzucamy w jego stronę owych pogardliwych spojrzeń, które wprawdzie nie wyrządzają szkody, ale ranią. Kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym, szanujemy prawa w życiu publicznym; jesteśmy posłusznymi władzy i prawom, zwłaszcza tym niepiśnianym, które bronią pokrzywdzonych i których przekroczenie przynosi powszechną hańbę”.

VI
Ale interpretacja mowy Peryklesa jako pochwały demokracji nie jest wcale oczywista – I tak inny Filozof przekonuje, że: „Sławna obrona demokracji Aten wygłoszona przez Peryklesa w »Wojnie peloponeskiej«, Tukidydesa jest w istocie obroną ducha ateńskiego i ateńskiego imperializmu, nie zaś demokracją jako ustroju politycznego”.

VII
Jak widać świat, w tym świat demokracji bywa niemniej skomplikowany niż niejeden tekst. A zatem – demokrację – drodzy czytelnicy/czytelniczki trafna interpretacja mowy Peryklesa – pochwała demokracji czy imperializmu? – pozostawiam do wyboru. ◀

POP ART

434

Janusz Bittmar

„Harry Hole”, wyczekiwany norweski serial kryminalny na motywach słynnych książek Jo Nesbo, dwa dni po premierze opanował listę najpopularniejszych produkcji Netflix w marcowej ramówce. Nad serialem czuwał w dodatku sam Nesbo, który nie chciał powtórzyć przykrych historii z fatalną ekranizacją „Pierwszego śniegu”.

RECENZJE

HARRY HOLE

Samsiebieokreślamianiem wielkiego fana twórczości Jo Nesbo, norweskiego mistrza kryminałów, którego książki z detektywem Harry Hole'em rozpętały w latach 90. ubiegłego wieku modę na wszystko, co skandynawskie. Zbrodnie popełniane w książkach Nesbo jakimś magicznym trafem były po prostu „atrakcyjniejsze” od tych, nad którymi głowili się policjanci w naszej szerokości geograficznej. Jaki jest więc pierwszy w historii serial oparty na książkach Nesbo? Czy poziomem dorównuje literackiemu pierwowzorowi? I czy jako miłośnikowi kryminałów Jo Nesbo uda mi się w ogóle być obiektywnym?

Główny bohater, detektyw wydziału zbrodni w Oslo Harry Hole, narodził się na kartkach książki z wewnętrznej potrzeby pisarza, który w dzieciństwie marzył o karierze policjanta, by ostatecznie zmarnować część swojej młodości grając w barwach przeciętnego piłkarskiego klubu Molde FK. „Zmarnować” dosłownie, bo, jak twierdzi sam Nesbo, marzenia o grze w Premier League w zespole Tottenham Hotspur spełzył na niczym, a dokładnie to na kontuzji, bez której pewnie nie byłoby... słynnego Harry'ego Hole'a. Czyli pał licho Koguty.

Kiedy weszliśmy roku dowiedzieliśmy się, że Netflix przymierza się do serialowej ekranizacji jednej z najważniejszych pozycji w bibliografii Nesbo, książki „Pen-tagram”, poczułem podobne motyle w żołądku, jak premier RC Andrej Babiś, kiedy w 2019 roku stanął w obronie plantacji rzepaku dla swojego koncernu Agrofert. To było przekonanie, że wiara czyni cuda. W moim przypadku było to również połączenie dumy i oczekiwania. Dumy z tego, że jako członek fanklubu Jo Nesbo jeszcze



• Tobias Santelmann jako Harry Hole dosłownie wymiata.

za życia doczekam się serialowej wersji mojej ulubionej książki. Równocześnie ufałem, że w obliczanej przez Netflix norweskiej produkcji wszystko zostanie pozapinane na ostatni guzik i że nie powtórzy się przykra historia z fatalną ekranizacją „Pierwszego śniegu” (2017) z Michałem Fassbenderem w roli głównej.

Teraz, po obejrzeniu dziewięciu odcinków serialu „Harry Hole”, mogę z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że wszelkie nadzieje pokładane w twórców były uzasadnione, a serial zamieszczony 26 marca w całości w ramówce Netflix jest po prostu kapitalną jazdą, trzymającą w napięciu do samego końca. Tak jak potrafi i lubi Jo Nesbo, który skądinąd czuwał nad całością w roli jednego ze scenarzystów.

Najbardziej znaną i najlepiej sprzedającą się na świecie książką z serii „Harry Hole” jest wprawdzie wspomniany wyżej „Pierwszy śnieg” (2007), ale po zepsutej filmowej adaptacji, w której wszystko było jednym wielkim nieporozumieniem (poza Rebecca Ferguson w roli policjantki Katherine Bratt), Nesbo nie chciał ryzykować już ponownej wpadki. Pisarz sprawy wziął w swoje ręce, oddając norweskim producentom swoje konkretne przemyslenia nad scenariuszem.

Pierwsze, co rzuca się w oczy na starcie serialu, to pozornie naszkicowane

dialogi, prawie tak samo wciągające, jak w literackim pierwowzorze. Bo dialogi zewnętrzne w książkach Nesbo są osobliwym światem literackiej magii, mało który pisarz kryminałów potrafi bowiem w tak frapujący sposób stworzyć napięcie przy użyciu stosunkowo prostych środków. W serialu nie brakuje też innej, typowej cechy książek Nesbo – odskoczni od świata muzyki rockowej. Detektyw Harry Hole słucha więc w swoim samochodzie The Ramones, jego mieszkanie zalegają sterty płyt winylowych, a w rozmowach ze znajomym taksówkarzem padają jakomowne słowa: „The Doors to najbardziej przereklamowana grupa rockowa w historii”. Z tym akurat też mogę się zgodzić.

I zgadzam się przy okazji z wieloma internautami, którzy w namyślonych dyskusjach podkreślają, że serial z odcinka na odcinek zyskuje na mocy, a finał to prawdziwe dzieło sztuki. Nie będę więc spoilerował, żeby nie zepsuć wam frajdy z oglądania serialu, ale nadmienię, że warto obejrzeć „Harry'ego Hole'a” idealnie za jednym podejściem, tym bardziej że każdy z odcinków trwa tylko 40 minut.

Twórcy serialu mieli szczęśliwą rękę w doborze obsady aktorskiej. Tobias Santelmann jako Harry Hole dosłownie wymiata, a najlepiej czuje się w roli alkoholi-ka, kiedy to może rozwinąć skrzydła na

category. Santelmann otrzymał też świetnego głównego rywala w aktorskim ringu, Joel Kinnaman w roli skorumpowanego policjanta Toma Waalera przypominającego Anthony'ego Perkinsa z „Psychozy” Alfreda Hitchcocka.

Jeśli już miałbym się przyczepić do obsady aktorskiej pod kątem moich doświadczeń czytelnicy, to trochę nie pasuje mi w tej układance rola Pii Tjelty, która wcieliła się w miłość życia Harry'ego Hole'a, czyli Rakel Fauke. Pia Tjelta gra w serialu drzewo, brakuje jej charyzmy, jaką obdarzył Rakel w książkach Nesbo. Z takimi porównaniami musi się jednak zmierzyć w życiu każdy czytelnik skonfrontowany z ekranizacją swojej ulubionej książki. Do dziś nie miłką chociażby echa obsady ekranizacji powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i puszcy” (1973) w reżyserii Władysława Ślesickiego, zwłaszcza Moniki Roscy w roli Nel. Zatem to normalna przypadłość każdego maniaka filmowego.

Kluczowe pytanie po obejrzeniu serialu jest zupełnie inne: Czy aby wreszcie, po prawie trzydziestu (!) latach od debiutu książkowego pt. „Nietoperz”, otrzymaliśmy udaną ekranizację przegód jednego z najważniejszych policyjnych detektywów w historii literatury? Moim zdaniem tak. ▲

CO SZEPTANE



• Talankin potajemnie nagrywał swoją codzienność jako nauczyciela w putinowskiej Rosji

Zdjęcia: mat. prasowe

Wszyscy stoimy przed moralnym wyborem

Paweł Talankin, reżyser nagrodzonego Oscarem filmu dokumentalnego „Pan nikt kontra Putin”, został uznany przez Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej za... „zagranicznego agenta”. Jak już pisaliśmy na naszych łamach przy okazji rozdania Oscarów 2026, Talankin potajemnie nagrywał swoją codzienność

nauczyciela w putinowskiej Rosji. Dokument zrealizowany z czeskich i duńskich środków był jednym z największych wygranych tegorocznych Oscarów, jego przekaz jest bowiem aktualny do bólu.

Film współreżyserował amerykański filmowiec mieszkający w Ukrainie. W filmie wiadać dobitnie, jak łatwo można „wypłukiwać mózgi”, wykorzystując do swoich celów dzieci i młodzież. ▲

czynny, współdział. Jeśli nie robimy nic, gdy oligarchowie przejmują nasze media i kontrolę nad tym, jak je konsumujemy, również jesteśmy współnikami. Wszyscy stoimy przed moralnym wyborem, ale na szczęście nawet Pan Nikt jest silniejszy niż może się wydawać – stwierdził Borenstein.

W Rosji, która od czterech lat prowadzi pełnoskalową agresywną wojnę w Ukrainie, oscarowy obraz nie pasuje do propagandowej mozaiki. Sąd w Czelabińsku zakazał rozpowszechniania dokumentu po tym, gdy władze uznały, że film szerzy „negatywne postawy” wobec władz i wojny w Ukrainie.

Film opowiada o Talankinie, nauczycielu w szkole w Karawaszu w obwodzie czelabińskim, który przez dwa lata potajemnie nagrywał materiał, pokazujący, jak Kreml próbuje kontrolować społeczny odbiór toczącej się wojny w Ukrainie. W filmie wiadać dobitnie, jak łatwo można „wypłukiwać mózgi”, wykorzystując do swoich celów dzieci i młodzież. ▲

Wiesław Myśliwski mawiał, że słowo jest cudem

Biorę lekcje życia od słowa – nie odwrotnie. To dzięki tym lekcjom zrozumiiałem, że słowo jest cudem – mówił Wiesław Myśliwski. Wybitny pisarz, laureat Nagrody Literackiej „Nike” za „Widnokrąg” i „Traktat o łuskaniu fasoli”, zmarł w niedzielę w wieku 94 lat.

Polska Agencja Prasowa

Odszedł pisarz, który wniósł do polskiej literatury wspaniały język swoich dzieł, ale także człowiek, który miał świadomość ciągłości literatury polskiej od człowieka, którego uznawał za niedoścignętego mistrza, mianowicie od Jana Kochanowskiego – powiedział w poniedziałek PAP tłumacz, eseista, były prezes polskiego PEN Clubu Adam Pomorski.

Twórca literatury chłopskiej

Myśliwski obecny jest w polskiej literaturze od niemal półwiecza. Kolejne książki publikował rzadko, ale to premiera każdej z nich była dużym wydarzeniem. Bohaterowie jego utworów to najczęściej polscy chłopcy, a akcja rozgrywa się na prowincji. Przez krytyków Myśliwski określany jest często jako twórca tzw. literatury chłopskiej – wyznal.

Z kolei w 2022 roku, podczas uroczystości wręczenia mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, podkreślił, że od początku pracy twórczej zawarł w sobie wieczne wartości ludzkiej egzystencji i najbardziej uniwersalne siły pozwalające na kształtowanie własnego losu – uprawianie ziemi, budowanie domu, przekazywanie tradycji rodzinnej.

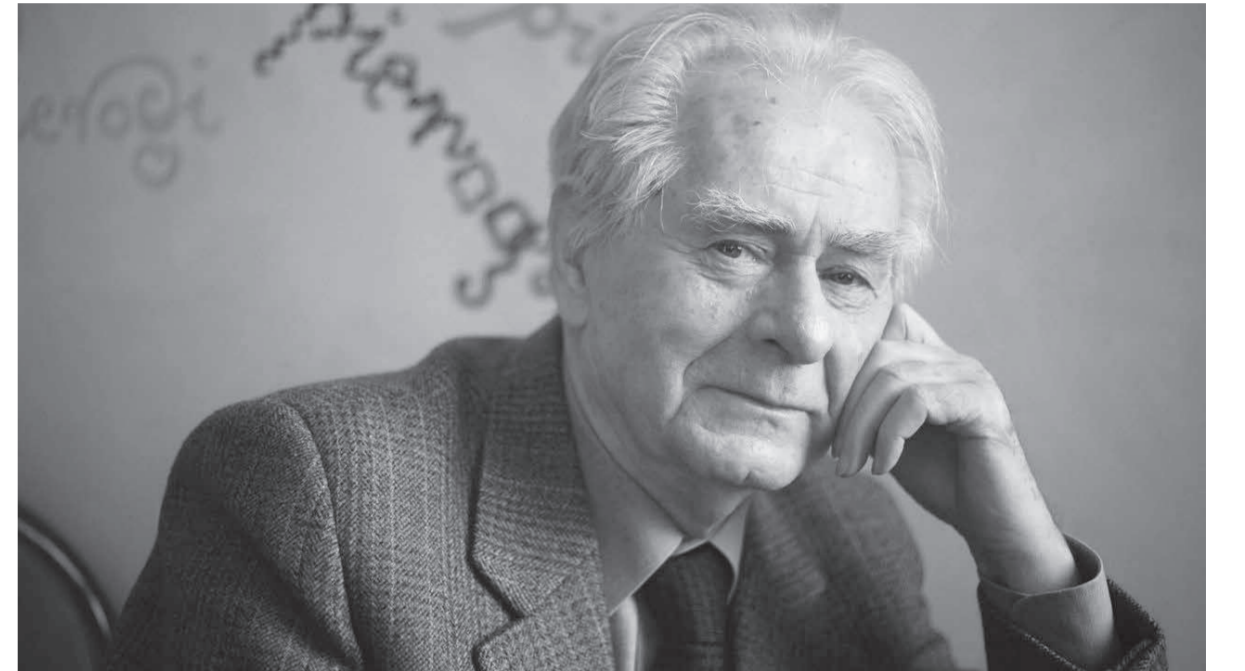
Jednocześnie Myśliwski miał świadomość, i wielokrotnie to powtarzał, że polskiej kultury chłopskiej właściwie już nie ma, a on sam opisuje świat, który niemal na naszych oczach, w ciągu ostatniego półwiecza, przeminął.

„Z tytułu mojego wieku mogłem jeszcze w okresie dzieciństwa w kulturze chłopskiej uczestniczyć. Jej śmierć nie była przecież aktem jednorazowym. (...) Kultura chłopska umierała wraz z wkraczaniem pisma. To, co było ambicją kulturalną młodych pokoleń chłopskich, wyznaczało jednocześnie jej kres. Bowiem kultura chłopska była kulturą mowy. Definitywnie skończyła się, gdy na wieś wkroczyła cywilizacja w postaci telewizora, pralki, telefonu. Do tej pory chłopska izba była najważniejszą instytucją kulturalną, ponieważ tam się zbierał ludność na sąsiedzkie pogawarki, a teraz zamiast pogwarek i spotkań każdy miał w domu ekran, który do niego gadał” – mówił w 2007 roku na spotkaniu z czytelnikami w Warszawie.

Debiutował powieścią »Nagi sad«

Urodził się 25 marca 1932 r. w Dwikożach koło Sandomierza w Świętokrzyskiem. Po ukończeniu studiów polonistycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pracował w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W latach 1975-1990 kierował redakcją kwartalnika „Regiony”, redagował także dwutygodnik „Sycyna”. Debiutował w 1967 r. powieścią „Nagi sad”, w której opowiedział o swoim ojcu i spotkań każdy miał w domu ekran, który do niego gadał” – mówił w 2007 roku na spotkaniu z czytelnikami w Warszawie.

Myśliwski stronił od mediów, najczęściej dawał się namówić na wywiad, czasem opowiadał o so-



• Wiesław Myśliwski zmarł w niedzielę 29 marca w wieku 94 lat. Fot. PAP

Piękny dorobek literacki

Wiesław Myśliwski był autorem siedmiu powieści, czterech dramatów („Złodziej”, „Klucznik”, „Drzewo”, „Requiem dla gospodyni”) i esejów „Kres kultury chłopskiej”. Jego dzieła zostały przetłumaczone na 23 języki (m.in. angielski, holenderski, niemiecki, francuski, włoski i arabski) i zostały wydane w 24 krajach. Był laureatem licznych nagród – oprócz Nike (1997, 2007) również (wraz z tłumaczem jego książek na język angielski Billem Johnstonem) Nagrody Amazona w USA (The Best Translated Book Award, 2012), a także we Francji (Grand Prix Littéraire de St. Emillion, 2011).

bie podczas spotkań z czytelnikami. „Nie używam maszyny do pisania, bo nie zniósłbym braku pośrednictwa między moją ręką a kartką papieru, która podczas pisania staje się częścią mnie. Dlatego piszę ołówkiem. Już w latach 90. powiedziałem znajomemu poecie Aleksandrowi Rosenfeldowi, który strasznie zachwalał mi wynalazek komputera, że przekona się, jak drogie będą rękopisy. Tworzę jedynie w domu przy dębowym stoliku, pierwszym, jaki nabyliśmy z żoną w Cepelii za 250 zł i mamy do dzisiaj. Nie mógłbym tworzyć przy biurku, przy którym jeszcze bym się rozsiadł i poczuł wielkim pisarzem” – opowiadał Myśliwski w 2007 roku o swoim warsztacie podczas spotkania autorskiego w Płocku.

Słynął z tego, że pracował bardzo powoli. Kolejne powieści publikował średnio co 10 lat. Pomysł na „Traktat o łuskaniu fasoli” nosił w sobie przez 40 lat – jak wyznał po opublikowaniu powieści. „Na dobrą sprawę o żadnej książce nie mógłbym powiedzieć, że ją ostatecznie skończyłem. Książkę można pisać bez końca. I może tak powinno się robić” – wyznał w jednym z wywiadów.

„Moje credo pisarskie to prostota, prostota i jeszcze raz prostota. Kiedy siadałem do pisania, chciałbym zapomniać o wszystkich książkach, jakie przeczytałem, całej tej literaturze” – mówił Myśliwski na spotkaniu z czytelnikami w Warszawie po ukazaniu się „Ucha igielnego” w 2019 roku. Przyznał, że najbardziej pragnie nad językiem swoich powieści. „Uważam, że literatura jest niczym więcej, jak sztuka języka. To język ustanawia literacki świat książki, jaki język – taki świat. Pracuję nad prostotą języka. To jest najtrudniejszy wymóg, jaki stawia literatura – prosty język, żeby sensy, które łatwo by się powiedziały, łatwo podobały w języku zintelektualizowanym, wy-

raził w sposób najprostsz. A to jest możliwe, bo język polski, według mojego wieloletniego doświadczenia, jest językiem wielkich możliwości. Tylko że mówiąc prawdę, my nie znamy już języka polskiego, mówimy coraz gorszym językiem, coraz bardziej skąpom, ograniczonym” – narzekał pisarz.

Chłopi mówili metaforami

Przypomniał też, że jego rozumienie języka wywodzi się z tradycji chłopskiej. „Nigdy tego nie ukrywałem, jestem chłopem polskim wdzięczny za to, że mnie nauczyli mowy – nie pisma. Pisma nauczył mnie uniwersytet, mowy nauczyli mnie chłopcy. Proszę pamiętać, że chłopcy, w swojej wielkiej masie, byli przez wieki analfabetami. Ich kultura była kulturą słowa. To sobie trudno wyobrazić dzisiaj, jak może istnieć człowiek, tak ogromna społeczność, jaką stanowili chłopcy, jak może istnieć taka kultura wyłącznie w mowie. Czym wtedy staje się słowo, jaką ma wagę, przeczytałem, całej tej literaturze” – mówił Myśliwski, dodając, że przy „Uchu igielnym” dyktował poprawki przez telefon, gdy książka szła już do druku, i dopiero wydawca położył temu kres. „Kaźda moja książka jest książką niedopisaną” – przyznał pisarz.

„Śmierć nie jest końcem, śmierć jest tylko przystankiem w drodze, z którego wyrusza się dalej, tyle że już bez bagażu, który się przez całe życie taszczyło” – pisał w „Ostatnim rozdaniu”. Jak przekazał PAP jego syn Grzegorz Myśliwski, pisarz zmarł w niedzielę 29 marca. Miał 94 lata. ▲

Każdy zamek ma swoje tajemnice

Zamek w Gnojniku zawsze budził we mnie pytania. Ukryty wśród drzew i przez dziesięciolecia popadający w ruinę nie dawał zbyt wiele nadziei na to, że jeszcze kiedyś odkryje przede mną swoje wnętrza i swoją historię. Jednak wyremontowany niedawno pozwolił mi zajrzeć nawet do tych pomieszczeń, do których zwykle nie prowadzi się gości.



• Linda Foltynowa pokazuje zamek przed i po remoncie.



• Rozpadająca się klatka schodowa prowadzi na jeszcze niewyremontowane drugie piętro.



• Z balkonu rozciąga się widok na park i aleję kasztanów prowadzącą do kościoła.



• Kontynuatkorki rodu Bees und Chrostin odwiedzili w sylwestra rezydencję swoich przodków. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWARD, ARC Fundacji „Pro budoucnost”

Beata Schönwald

Linda Foltynowa, dyrektorka fundacji „Pro budoucnost” (Dla przyszłości), której celem jest przeprowadzenie kompletnej odbudowy zamku i otaczającego go parku, zgodziła się podjąć roli mojej przewodniczki i odpowiedzieć na wszystkie moje pytania. Naszą rozmowę rozpoczęliśmy w zamkowej kawiarni, w miejscu, gdzie co weekend może zatrzymać się każdy przechodzień i która została stworzona po to, żeby przynosić fundacji dochód na realizację jej planów związanych z dawną rezydencją rodu szlacheckiego Bees und Chrostin.

Zamek w Gnojniku nie jest typowym zamkiem z trasami do zwiedzania i turystami ustawiającymi się co rano przed okienkiem do kasy. Owszem, w weekendy i święta można odwiedzić kawiarnię, zapoznać się z jego historią przedstawioną na kilku panelach umieszczonych przy samym wejściu i pospacerować po parku. Miejsce to ożywa również podczas przedświątecznych jarmarków i innych publicznych imprez.

Trzystuletnia rodowa więź

Ostatnim właścicielem gnojnickiego zamku był Georg VI Bees und

Chrostin. W 1945 roku jego majątek został skonfiskowany na mocy Dekretów Beneša, a sam szlachcic rok później został wysiedlony. Resztę życia spędził w Wiedniu. W stolicy Austrii mieszka również wnuczka jego młodszego brata, Susanne, jedyna z kontynuatorek rodu. – Ostatnio przyjechała do nas w sylwestra razem ze starszą siostrą Andree, która żyje w Australii, mieszkając w Nowym Jorku córką Alexandrą oraz wnuczkami 6-letnią Leontinką i 4-letnią Alexandrą. Wszystkie nadal używają rodzowego nazwiska Bees und Chrostin. Siostry były mile zaskoczone zmianami, jakiego tutaj zaszły. Po raz ostatni oglądały zamek w 1992 roku, kiedy znajdował się w opłakanym stanie – zauważyła dyrektorka fundacji. Więź jednego z najznakomitszych, a równocześnie najstarszych rodów Górnego Śląska z Gnojnikiem trwa zatem nieprzerwanie już blisko 300 lat. Za dziesięć lat z tej okazji szykowane są obchody.

Jak wynika z dostępnych materiałów, gnojnicki pałacyk został bowiem wzniesiony w 1736 roku, kiedy tutejsze rozległe posiadłości ziemskie nabył Karl Wenzel Bees von Chrostin. Wybudował go prawdopodobnie na fundamentach dawniej, XV-wiecznej twierdzy. Świadczy o tym najnowsze odkrycia. Pierwotnie barokowy zamek został jednak już w pierwszej połowie XIX wieku

przebudowany w stylu empировym. Swoją nową wyjątkowość nadał mu w ciągu całego roku. Służył im jako miejsce rezydencji – wyjaśnia Linda Foltynowa. Z biegiem czasu przebywali w niej coraz rzadziej i w drugiej połowie lat 30. ub. wieku obiekt praktycznie opustoszał. Ostatni jego właściciel Georg VI bawił bowiem głównie w Wiedniu i w Ostrawie.

– Właściciele nie korzystali z niego w ciągu całego roku. Służył im jako letnia rezydencja – wyjaśnia Linda Foltynowa. Z biegiem czasu przebywali w niej coraz rzadziej i w drugiej połowie lat 30. ub. wieku obiekt praktycznie opustoszał. Ostatni jego właściciel Georg VI bawił bowiem głównie w Wiedniu i w Ostrawie.

Pozostały sanki

Przebudowany w 1897 roku empировy zamek rodu Bees und Chrostin posiada status zabytku kultury. Obecny właścicielom udało się już wyremontować jego parter i pierwsze piętro, na którym mieszczą się kancelarie oraz sala posiedzeń. Pomieszczenie, z którego wchodzi się na balkon, skąd rozciąga się widok na park, jest utrzymane w stylu z początku lat XX. – Z pierwotnego wyposażenia zamku prawie nic nie pozostało. Swoją historyczną wyjątkowość zachowały tylko okna i drzwi, które częściowo odrestaurowaliśmy, a częściowo zastąpiliśmy wiernymi replikami. Na

miano rarytasu zastępują natomiast XIX-wieczne składane okiennice drewniane, które są nadal funkcjonalne. Do dziś służą one w niektórych pomieszczeniach – podkreśla moja przewodniczka. Jak dodaje, parę pochodzących z Gnojnika eksponatów, w tym piękne historyczne sanki, można zobaczyć w zamku Sztternberk na Morawach. Z kolei obrazy niektórych przedstawicieli rodu Bees und Chrostin wiszą na klatce schodowej w Muzeum Těšinska przy ulicy Główniej w Czeskim Cieszynie, a pozostałe znajdują się w depozycie. – Zamierzamy zrobić kopie tych obrazów i umieścić je u nas – przekonyuje dyrektorka fundacji „Pro budoucnost”.

Następnie prowadzi mnie po rozpadających się schodach na drugie piętro, gdzie nic nie przypomina pałacowych luksusów. – Tak wyglądał cały zamek, kiedy w 2019 roku kupił go nowy właściciel, The Bees Foundation. Ale tę część też chcemy wyremontować. Na razie gotowy jest sufit, ponieważ wymagała restauracji obiektu. Kilka dni temu naciągnięto tu nowe kable instalacji elektrycznej – mówi Linda Foltynowa. Reszta wymaga ogromnego nakładu pracy i pieniędzy.

Stare i nowe drogi

Mnie jednak nie daje spokoju park, który przed chwilą oglądałam z balkonem. Razem z zamkiem i trzema

zabudowaniami gospodarskimi zajmuje trzyhektarową powierzchnię. Również on w połowie XIX wieku otrzymał nowy wygląd. Ostatnio ze względu na bezpieczeństwo powycięto niektóre drzewa. Te zastępowane są nowymi. – Najstarsze drzewo, które jeszcze rok temu rośnie w naszym ogrodzie, wg badań dendrologicznych, liczyło 300 lat. Obecnie najbardziej wiekowym drzewem jest dąb, spod którego co roku zbieramy żołędzie i pomalowane na złoty kolor rozdajemy naszym gościom na pamiątkę – informuje dyrektorka.

Nie zachowały się natomiast w parku liczne, dawne rzeźby. Nowy właściciel postanowił przywrócić pamięć tylko dominancie reprezentacyjnej, południowej części ogrodu. Jest nią fontanna ze złocionym herbem rodzowym opatrzonym napisem A. D. 1736. Na tym jednak nie koniec. – Na chwilę obecną staramy się przywrócić aleję kasztanową, która kiedyś łączyła park z kościołem. Na razie wysadziliśmy 50 drzew i będziemy sadzić kolejne. Podobno dawniej do kościoła prowadziła stąd wiszący most. Czytałam o tym, nigdzie jednak nie zostało to udokumentowane. Więść gminna mówi też o tajnym korytarzu, który miał prowadzić z piwnicy zamkowej aż do gospody U Zająca. Jednak pomimo wszelkich starań nie udało nam się go odnaleźć – uśmiecha się Linda Foltynowa.

DWA WEEKENDY Z ŻYCIA BACÓWKI NA KRAWCOWYM WIERCHU W BESKIDZIE ŻYWIECKIM

To jest praca marzeń

Nie ma jeszcze siódmej, kiedy budzi mnie pukanie do drzwi. Dominika, która pracuje w bacówce na Krawcowym Wierchu od dwóch lat, przypomina, że... Długo można by wymieniać. W skrócie wygląda to tak: trzeba napalić w centralnym, rozpalic ogień w piecu w kuchni, postawić wodę dla turystów, posprzątać w jadalni. Kolejny dzień w bacówce, która w tym roku świętuje 50. urodziny.

Tomasz Wolff

Zasady są jasno określone: mogą liczyć na wikt i opierunek, ale w zamian pracują od rana do wieczora jako wolontariusze. Pierwszy weekend dwa tygodnie temu, kiedy wiosna rozkwitła feerią barw, a krokusy zaczęły sobie torować drogę do światła, i ostatni, kiedy w Beskidzie Żywieckim spadło pół metra śniegu.

To jest praca marzeń!

– Nie wiem, z jaką tezą do nas przyszedłeś, ale jeżeli twoim celem jest napisanie, że praca w schronisku to nie jest robota marzeń, to się nie zgadzam – uśmiecha się przed dwoma tygodniami Grzegorz, który w urokliwej bacówce jest współgospodarzem od dekady. Rozmawiamy w piątkowy późny wieczór.

Skąd taki początek? W przestrzeni medialnej pojawiły się w ostatnich latach artykuły, że czym innym są marzenia powyżej 1000 metrów nad poziomem morza, a czym innym rzeczywistość. Do schronisk często trafiają na krócej albo dłużej osoby kochające góry, które chcą przekonać się, jak wygląda praca na wysokościach. Jednak po kilku dniach dostrzegają, że te góry są, owszem, ale za oknem, a każdy dzień wyznacza ciężka praca od rana do wieczora. – Rzeczywiście jest mnóstwo pracy, ale to nie tyle specyfika górskiego schroniska, ale każdego domu, w którym zawsze znajdzie się coś do roboty. Nie chodzi tylko o sprząatanie, ale codziennosc. A to trzeba dokręcić gdzieś śrubkę, a to naprawić jakiś sprzęt. Nie ma czasu na nudę, mimo to jest pięknie – dodaje Grzegorz.

Nie zawsze jest jednak praca od rana do wieczora, więc jak ktoś pracujący w schronisku dobrze się postara, to uszczknie tych gór trochę dla siebie.

W sumie w polskich górach bacówkę jest kilkanaście. Cztery z nich, wspomniani Krawców, Rycerzowa w Beskidzie Żywieckim, Maciejowa w Gorcach oraz obiekt pod Małą Rawką w Bieszczadach powstały według tego samego projektu, więc gdybyśmy pewnego dnia dotarli do jednego z obiektów po zmroku albo we mgle (pod znakiem gestego mleka upłynął ostatni weekend), moglibyśmy mieć problem ze stwierdzeniem, gdzie tak naprawdę się znajdujemy. Bacówka na Krawcowym Wierchu została oddana do użytku jako druga w kolejności, po Rycerzowej. Zaczęła przyjmować gości 4 grudnia 1976 roku.

– Na pewno będziemy świętować, ale nie pytaj mnie o szczegóły. Za wcześniej na nie – Grzegorzowi uśmiech nie schodzi z ust.



• Z polany przed bacówką można podziwiać między innymi pasmo Małej Fatry.

Góry były, są i będą...

W ostatnich latach rozmawiałem z wieloma gospodarzami beskidzkich schronisk. I wszyscy mówią to samo: po górach chodzi coraz więcej osób. Dzięki dostępności sprzętu pojawia się też mnóstwo dzieci. Wszyscy wskazują, że przełomem była pandemia koronawirusa, kiedy na pewien czas góry zostały zamknięte dla turystów. Tuż po tym wiele osób uświadomiło sobie, że góry są ogromną wartością. Na wyciągnięcie ręki, trzeba się tylko ruszyć z kanapy. Grzegorz wspominał, że kiedy rozpoczął przygodę z Krawcowym Wierchem 10 lat temu, „walczył” o weekendy. Wtedy bywało dość często, że nawet połowa miejsc (w sumie bacówka dysponuje 35 łózkami; jak jest ciasno, zawsze można przenoćować na „glebie”, czyli podłodze) była wolna. Dziś „walczy” o dni robocze – dawniej zdarzało się, że od poniedziałku do piątku, do bacówki pies z kulawą nogą nie wszedł, obecnie ludzie potrafią rezerwować noclegi nawet w środku tygodnia. Zwraca także uwagę, że rozwojowi turystyki sprzyjają w miarę łagodne zimy.

– Ta ostatnia była naprawdę ciężka i mroźna, bo w jeden dzień mieliśmy 24 stopnie na minusie. Generalnie jednak pokrywa śnieżna w ostatnim czasie była niewielka, więc dotarcie do bacówki nawet w środku kalendaryzowej zimy nie nastęrcza żadnych problemów – przekonyuje.

Nocne Polaków rozmowy...

Dochodzi północ. Ogień skwierczy w kominku, hipnotyzując bacówkowych gości. Lody zostały dawno przełamane. 1000 metrów nad poziomem morza nikt nie zwraca się do drugiej osoby przez „pani”, „pan”, cała konwersacja przechodzi na luzny tryb. Jest czas na długie rozmowy, co najważniejsze – bez polityki w tle. Mogę więc poopowiadać o „Głosie”, codziennym życiu Polaków na Zaolziu, ktoś dorzuca swoje historie z branży prawniczej (oczywiście



• Autor tekstu w swoim żywiole. W jeden weekend opanował sztukę smażenia jajecznicy a la Krawców Wierch.



• Poranek w bacówce na Krawcowym Wierchu.

ogólnie, bez wchodzenia w szczegóły), zbliżająca się do trzydziestki dziewczyna mówi wprost, że po pięciu latach pracy w jednej ze szkół na Górnym Śląsku czuje się wypalona. Stąd jej pytanie, jak wygląda na co dzień praca w bacówce. Jak widać popularne kiedyś powiedzenie: „A może tak rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady...”, dalej żyje.

– Zdecydowanie to nie jest praca dla każdego. Trzeba kochać góry, ten klimat, tych ludzi, co tutaj przychodzi... – od razu wchodzi jej w słowo Dominika.

Dochodzi druga, kiedy nikt nie ma już siły dorzucić drewna do kominka. Mimo to w kilka osób umawiamy się na wschód słońca. Każdy w swoim telefonie nastawiamy alarm kilka godzin później. Dziwnym zbiegiem okoliczności o umówionej porze w jadalni nie pojawia się nikt.



• W ostatni weekend Krawców Wierch był skąpany w śniegu. Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

Ale nie straconego. Przed 9.00 spotykamy się przed schroniskiem i podziwiamy panoramę Beskidów. Na Małą Fatrę z postrzępionym Wielkim Rozsutcem i bardziej łagodnym

Wielkim Krywanem można patrzył godzinami. Trzeba jednak wracać do pracy. Pierwsi goście przychodzą z dolin. Zamawiają jajecznice, parówki i kawę. Tak, to jest praca marzeń.

CIESZYŃSKIE RODY /312/



Michael Morys-Twarowski

Adamczyk jest popularnym nazwiskiem, ale na Śląsku pozostaje typowe dla pogranicza dawnego Księstwa Cieszyńskiego i Księstwa Raciborskiego. Stąd wniosek, że większość zaolziańskich Adamczyków jest ze sobą spokrewniona.

Prawdopodobnie najstarsza linia Adamczyków w Księstwie Cieszyńskim mieszkała w Dzieńmorowicach. W katastrze karolińskim z 1724 roku pojawia się wśród posiadaczy gruntów w tej miejscowości Jerzy „Adamiczek”, z kolei w urbarzu (spisie powinności z 1770 roku) został odnotowany Walenty Adamczyk, siedlak tamże pod numerem 38. Przypuszczam, że protoplasta dzieńmorowickich Adamczyków pochodził spoza naszego regionu, bo nie znalazłem tego nazwiska w spisie posiadaczy nieruchomości z parafii w Niemieckiej Lutyni z 1679 roku (w tym czasie Dzieńmorowice należały do wspomnianej parafii).

Oczywistym tropem jest późniejszy pruski Śląsk, bo tam prowadzą korzenie innych linii Adamczyków związanych ze Śląskiem Cieszyńskim. Izidor Adamczyk z Łazisk w 1765 roku w Niemieckiej Lutyni ożenił się z córką Jana Kohuta, Jerzy Adamczyk z Mikołowa w 1769 roku w Międzyrzeczu Górnym ożenił się z Marią Solich, Jan Adamczyk z Łazisk w 1773 roku w Niemieckiej Lutyni ożenił się z Anną Bartek – i tak dalej, i tak dalej...

Ten swoisty „dopływ” Adamczyków z Górnego Śląska utrudnia połączenie wszystkich linii rodu w jedno drzewo genealogiczne, bowiem problemem jest uzyskanie dostępu do ksiąg metrykalnych przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach (na miejscu można korzystać tylko z ksiąg zeskanowanych).

Rolnik w Dzieńmorowicach

Jednym z wyróżniających się przedstawicieli rodu Adamczyków w czasach austriackich był Józef Adamczyk. Urodził się w 1861 roku w Uchylsku na Górnym Śląsku jako syn Macieja i Karoliny z domu Benda. W 1887 roku w Dzieńmorowicach ożenił się z młodą wdową Marią Kijonką z domu Staniczek i przeniósł się do rodzinnej miejscowości żony. W księgach metrykalnych i na łamach prasy występuje jako rolnik w Dzieńmorowicach. Należał do Towarzystwa Rolniczego Księstwa

Cieszyńskiego. Zasiadał w wydziale (zarządzie) Czytelni Ludowej w Dzieńmorowicach i miejscowego Kółka Rolniczego.

Wydziałowi w Niemieckiej Lutyni

Na łamach dawnej prasy można znaleźć też informacje o innym Józefie Adamczyku (ur. 1859), chałupniku i górniku zamieszkałym w Niemieckiej Lutyni. W 1891 roku został wybrany członkiem wydziału gminnego. Według danych ze spisu powszechnego z 1921 roku, był żonaty z Joanną, również pochodzącą z Niemieckiej Lutyni, z którą miał synów Stanisława (ur. 1897), Dominika (ur. 1904), Józefa (ur. 1907) i Ludwika (ur. 1909) oraz córkę Genowefę (ur. 1899).

Niewątpliwie krewnymi Józefa byli Karol Adamczyk, chałupnik w Niemieckiej Lutyni, wybrany w 1906 roku członkiem wydziału gminnego, i kolejny Józef Adamczyk (ur. 1871), który z rodzinnej Niemieckiej Lutyni przeniósł się do Wierzniowic, gdzie na był grunt chałupniczy – w 1901 roku ożenił się z Marią Ośliżką, a na ich weselu zebrano składkę na polskie gimnazjum w Cieszynie.

Gospodzki w Szonychlu

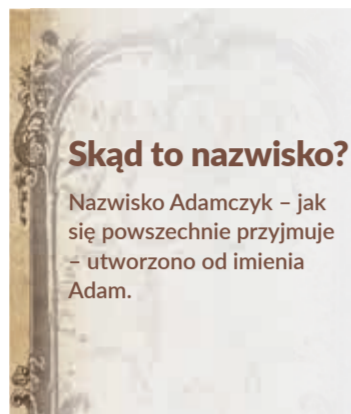
Innym godnym odnotowania członkiem rodu jest Antoni Adamczyk. Pochodził z Uchylska, prowadził gospodę w Szonychlu. 22 sierpnia 1871 roku w wieku 25 lat ożenił się z Antonią Łukszą. W 1898 roku wybrano go do wydziału gminnego. Należał do Związku Śląskich Katolików, reprezentującego katolickie skrzydło polskiego ruchu narodowego. Dziećmi Antoniego byli: Adolf (ur. 1874), Józef (ur. 1876), Józefa (ur. 1877), Maria (ur. 1879), Karol (ur. 1881), Antoni (ur. 1884), Maria (ur. 1886), Franciszek (I) (ur. 1888) i Franciszek (II) (ur. 1890).

Z Pogwizdowa do Skoczowa

Nie udało mi się ustalić skąd pochodził Wincenty Adamczyk (ur. ok. 1805), który 26 września 1831 roku w Pogwizdowie ożenił się z Katarzyną Buchtą. Dzieckiem tej pary był Józef Adamczyk (1846-1917). W księgach metrykalnych i na łamach prasy występuje jako rolnik w Dzieńmorowicach. Należał do Towarzystwa Rolniczego Księstwa

disponuje dokumentacją projektową dotyczącą remontu i konserwacji obu pobozowych bloków, a także elementów przestrzeni ekspozycji, która się w nich znajduje. Jak dodał, przetarg, który wyłoni wykonawcę prac, zostanie ogłoszony na początku drugiego kwartału. – Zakładamy, że otwarcie drugiej części nowej wystawy głównej nastąpi w 2027 roku – oznajmił Sawicki.

Adamczykowie



Skąd to nazwisko?

Nazwisko Adamczyk – jak się powszechnie przyjmuje – utworzono od imienia Adam.

Skąd ten ród?

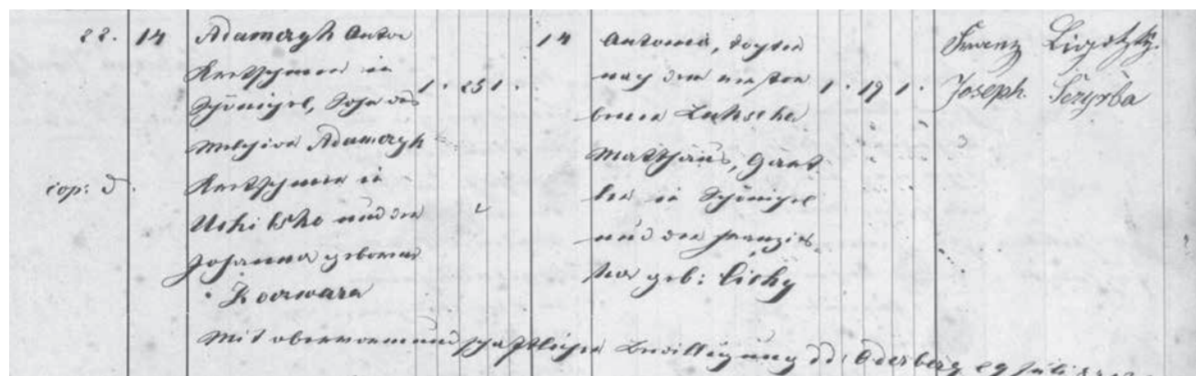
Nazwisko jest popularne w różnych częściach Polski, nosi je ponad 43 tysiące osób. Ze względu na etymologię nazwiska, które wywodzi się od popularnego imienia, nie sposób przyjąć, że wszyscy Adamczykowie są ze sobą spokrewnieni. Można jednak podejrzewać, że korzenie zaolziańskich Adamczyków w większości przypadków prowadzą na Góry Śląsk.

Gdzie doczytać?

y Adamczyk – genealogia, <https://przodkowiecieszyna.blogspot.com/2022/06/adamczyk-genealogia.html> (materiały do genealogii rodu).

nia błogie skutki przyniesie. Po mowie tej przyjęto statuty jednogłosnie, poczem zapisało się do czytelnicy 44 członków. Do wydziału wybrano pp. Franciszka Stanioszka na przewodniczącego, Dom. Zarembe na sekretarza, Józ. Kionkę na skarbnika, Fr. Chmiela na zastępcę przewodniczącego i Józ. Adameczyka na bibliotekarza.

• Informacja o wyborze Józefa Adamczyka do zarządu polskiej Czytelni Ludowej w Dzieńmorowicach w 1898 roku. Źródło: „Gwiazdka Cieszyńska”, 1898, s. 29.



• Metryka ślubu Antoniego Adamczyka i Antonii Łukszy. Para pobrała się w 1871 roku. Źródło: Archiwum Krajowe w Opawie. Zdjęcie: ARC

zasługuje co najmniej troje z nich: Jan (ur. 1874, o nim niżej), Maria (ur. 1879) i Adolf (ur. 1886).

Maria była pielęgniarką, w czasie I wojny światowej ratowała austriackich żołnierzy w czasie rosyjskiej okupacji Lwowa. Otrzymała Medal Florence Nightingale, najwyższe odznaczenie przyznawane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Później pracowała w Wiedniu, przeszła na emeryturę w 1936 roku. Zmarła w 1973 roku.

Adolf był nauczycielem, w czasach austriackich pełnił funkcję kierownika szkoły w Kiczycach i należał do Związku Śląskich Katolików. W okresie międzywojennym pracował w Świątoszówce. W latach II wojny światowej więziono go w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Saschenhausen. W latach

1945-1950 był kierownikiem szkoły w Grodźcu.

Nauczyciel w Łomnej i Mostach koło Jabłonkowa

Z perspektywy zaolziańskiej najbardziej interesujący z całego rodzeństwa był Jan Adamczyk (ur. 1874). Jako nauczyciel pracował w Istebnym, a później w Łomnej. Udzielał się w polskim ruchu narodowym, składał się na Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego, a w 1910 roku znalazł się w gronie współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid”. 22 grudnia 1916 roku został mianowany kierownikiem szkoły w Mostach koło Jabłonkowa.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został członkiem Milicji Polskiej Księstwa Cieszyńskiego

– i tak zastał go w Mostach czeski najazd w styczniu 1919 roku. Niewiele brakowało, a mógłby stracić wtedy życie. „W Mostach tymczasem hulała soldateska czeska. Liczne rewizje za broń, groźby, bicia, kopania i maltretowania osób skończyły się wywiezieniem nauczycieli Adamczyka i Gęsiora do Czadcy. Obaj stanęli przed sądem wojskowym za to, że z bronią w ręku brali udział w walkach. Udało im się jakoś, że odesłano ich przed sąd wyższej instancji do Koszyc” – pisał Jerzy Szczurek w książce „Z wielkich dni Śląska Cieszyńskiego”.

Ostatecznie Jan Adamczyk opuścił Mosty i przeniósł się do Cieszyna, gdzie został nauczycielem w miejscowej Szkole Handlowej. W 1926 roku zorganizował cieszyński oddział Związku Strzeleckiego. Zmarł w 1945 roku. ◀

przedmioty, cytaty z Ocalałych oraz prace artystyczne.

Przyszła ekspozycja w blokach 6. i 7. skupi się na zagładzie Żydów, której obóz Auschwitz-Birkenau jest symbolem.

Ostatni etap, obejmujący bloki czwarty i piąty zostanie zrealizowany do 2030 roku. Ta część ekspozycji będzie opisywała obóz jako instytucję. (PAP)

Boty, roboty, Ja i Ty, czyli kilka słów o powstaniu myśli

Niesamowite jak bardzo współczesny czytelnik pragnie treści wymykających się spod jakiegokolwiek kontroli. Nie chodzi o brutalny obraz każdej rzeczy będącej obiektem wyobraźni. W gruncie rzeczy mówię o zwykłych potrzebach stymulacji myśli oraz indywidualnych potrzebach każdego z nas... Brzmi zbyt naukowo? Warto więc sięgnąć głębiej. Czy analiza własnych myśli warta jest czasu poświęconego na przeczytanie poniższego tekstu? Sprawdź i przekonaj się sam.

Marek Słowiaczek
@markaslowa

Jeszcze kilka lat temu informacja, przekaz prasowy, a nawet odrębna notatka miała status najwyższej rangi. Chodziło bowiem o treść ważną w kontekście globalnym. Nawet w przestrzeni małego regionu można było wyczuć powagę chwili. Wszystko, co miało przysłowiową łatkę „newsa”, wpadało do worka wartości nadrzędnych. Praca śledcza, szukanie winnych, badanie kolejnych wątków, wywiady, pytania, setki telefonów z prośbą o zgodę na rozmowę... praca, której nie widać.

Każde słowo w kolejności zdarzeń jest bezcennym zjawiskiem przyrodniczym; przywilejem ludzkości, lecz wcale nie chodzi o konieczność sekwencji wdechu i wydechu, który definiuje człowieka.

Przywykliśmy do życia, którego integralną częścią jest aktualność. Czyli co? Nadmiar informacji o konfliktach zbrojnych, nowych podatkach, kurortach, inflacji i paragonach grozy? Codziennosc definiuje człowieka; jego pozycję w sztafecie oraz w biegu indywidualnym. Po co więc kolejna porcja aktualności, która straszy i narzuca bieg zdarzeń? Nie wymknę się systemowi, ale potrafię dzień odzielić od nocy – mój świat, moje reguły. Każdy może otworzyć oczy szeroko. Każdy może je zamknąć, lecz przymykając lekko nadal widzę wszystko wyraźnie. Nie rozumiem świata, który wyborczo traktuje informacje. Ktoś przecież musiał wyjść z domu, by na własne oczy sprawdzić, czy świat nie kłamie; czy świat nie oszalał.

Czytamy poprzez emocje wywołane reakcją tłumu, a jednak stać



nas na własną ocenę i tworzenie rzeczywistości. Wypuszczając nowe wiadomości, malujemy ten świat od nowa. Używamy kredek pochodzących z różnych opakowań.

Praca dziennikarza nie może stać na równi z inteligencją algorytmów. Aktualność „sama się nie robi”. Jakkolwiek to brzmi wiem, że we współczesnym dziennikarstwie stwierdzenie „samo” nie jest tym, czym było dawniej. Absolut-

nie nie zamierzam narzekać na współczesny świat. Z obserwacji jednak wynika, że popyt kreuje podaż. Czym innym jest informacja o gotowaniu pierogów, a czym innym zbliżająca się asteroida do Ziemi. Mam jednak nieodparte wrażenie, że przepis na dobry obiad jest w stanie wyprzedzić w rankingach newsa o planach bombardowania świata. Przyjemność wyprzedza cierpienie. Wpadamy w spiralę sprzeczności, a sukces dla zasady skazany jest na klęskę. Mowa o sile informacji, gdyż to dwie wartości jak plus i minus... magnetyzm odpychania, zawsze idą w parze.

Wiele do pokonania ma człowiek będący w sprzeczności z własnym sumieniem.

Mnóstwo jest rzeczy do zrobienia, lecz początku szukamy we własnym postrzeganiu świata.

Jaka jest geneza dobrego dziennikarstwa? Oczywiście, że jest nią prawda. Można napisać tysiące słów, ale prawdą jest, że to my ludzkie tworzymy rzeczywistość – na razie, gdyż nasi sztuczni partnerzy coraz częściej ingerują w przestrzeń przeznaczoną do tej pory dla ludzi. Praca twórcza, tak samo jak dziennikarstwo, autentyczne emocje, ludzkie odruchy, słowa wsparcia, nadal jest w cenie. Coraz trudniej odróżnić to co rzeczywiste od tego, co sztuczne. Nie ma co się łudzić. Zjawisko „wydmuszek” będzie nibawem powszechne i trudno będzie pogodzić się z faktem, iż pla-

stik wypełni nasze domy do reszty. Czy zatem warto się przejmować? „Boty, roboty, Ja i Ty” to tytuł artykułu, który bardziej przypomina książkę dla dzieci niż tekst dotyczący filozoficznych przemyśleń o istocie człowieczeństwa. Szanowny czytelniku – pisząc te słowa chciałem zwrócić uwagę na Twoje prawdziwe intencje. Tekst mówi nam wiele, a tak naprawdę niewiele wnosi w nasze życie. Jeżeli przeczytałeś ten tekst; jeżeli poświęciłeś swój drogocenny czas na lekturę, wiedz, że jesteś dowodem na trwałość ludzkiej myśli. Nie skupiasz się na tym, co modne, lecz zwracasz uwagę na rzeczy najważniejsze nie dla ogółu, ale dla siebie. Nie zaprzatasz umysłu symulacją końca świata, lecz czerpiesz przyjemność ze smaku słów, jakie płyną do nas z różnych zakątków świata. Każdy koniec jest bowiem kolejnym początkiem w układance nieskończoności. ◀

Tenis połączył Polaków



Polonijne Halowe Mistrzostwa Świata w Tenisie Ziemnym Beskid Cup 2026 w Wędrynie integrują polską społeczność z różnych stron świata, a przy okazji pokazują, że sportowy poziom tych zawodów z roku na rok jest coraz wyższy.

Łukasz Klimaniec

Ośrodek tenisowy Vitality na kilka dni stał się polskim centrum, gromadząc uczestników 4. Polonijnych

Halowe Mistrzostwa Świata w Tenisie Ziemnym – zawodników i towarzyszących im rodzin i znajomych, którzy dopingowali ich z trybun. Obiekt sportowy, panująca wśród uczestników atmosfera i profesjonalna organizacja mistrzostw robiły wrażenie na ponad 70 tenisistach z siedmiu państw.

– Jest tu fajny klimat, świetna organizacja, warunki są idealne – zachwalał Andrzej Poliński z wileńskiego klubu tenisowego „Wilniuki”. – Ciągłe poznaje się nowych ludzi. Jest świetna atmosfera. Zawsze jest przyjaźnie i sportowo. Nawet przegrana się z uśmiechem na twarzy – przyznał Józef Czarnik, przedstawiciel niemieckiej Polonii z Hanoweru po deblowej porażce. – Zabrakło nam trochę pewności siebie, zbyt bojaźliwie podeszliśmy do tego meczu – oceniał na gorąco spotkanie, w którym grając w parze z Mariuszem Jasionem musieli uznać wyższość pary gospodarzy Hynek Firla – Marek Lakota.

Dla Józefa Czarnika mistrzostwa w Wędrynie były trzecimi z kolei. – O pierwszych nie wiedziałem, bo taka informacja najwyraźniej do nas nie dotarła. W tym roku przeszedłem na emeryturę i mam więcej czasu, by pograć w tenisa. Mieszkamy w Hanowerze i okolicy, założyliśmy taką organizację, żeby Polacy integrowali się i poznawali. Bo czasem nie wiemy, że dwie ulice dalej od nas mieszka ktoś z Polski. Poza tym, to ważne, żeby pielegnować polską kulturę i zwyczaj – dodał.

Mocną ekipę mistrzostw tworzyli Polacy z Litwy – ponad 20-osobowa grupa związana z Klubem Tenisowym „Wilniuki” obsadziła niemal wszystkie kategorie. Renata Boris, która na co dzień pracuje na Wileńskim Uniwersytecie im. Giedymina, podkreśliła, że tenis świetnie łączy Polaków.

– To naprawdę fajna dyscyplina sportu. W mistrzostwach bierzemy



● **Mocną ekipę mistrzostw tworzyli Polacy z Litwy – ponad 20-osobowa grupa związana z Klubem Tenisowym „Wilniuki” obsadziła niemal wszystkie kategorie.** Fot. Łukasz Klimaniec



● **To był mecz! Andrzej Poliński i Aleksander Szlempa z Litwy wyszarpali wygraną z Christophem Kalińskim i Włodzimierzem Siudkiem i z Austrii**

udział trzeci raz. Mamy już tutaj znajomych, których poznaliśmy w Gdyni i Pułtusku. Bardzo mi się podoba w Wędrynie i cieszę się, że tu jestem. Zawodniczką, z którymi się mierzylam są bardzo mocne, fajnie grają, są młode. Ja dopiero od czterech lat gram w tenisa i jeszcze potrzebuję czasu, żeby je dogonić – uśmiechała się.

Spotkania, rozmowy, integracja były ważną częścią mistrzostw, ale na pierwszy plan wybijała się sportowa rywalizacja, której poziom – na co zgodnie zwracali uwagę uczestnicy – z roku na rok jest wyższy. W Wędrynie można było obejrzeć całkiem

niezłe i emocjonujące starcia na kortach. Do takich należał deblowy pojedynek, w którym Włodzimierz Siudek i Christoph Kaliński z Austrii zmierzyli się z dużej młodszy od siebie Andrzejem Polińskim i Aleksandrasem Slemką z Litwy. Różnica wieku nie miała jednak znaczenia, bo starsi tenisisci techniką i doświadczeniem przez długą część gry udzielali lekcji młodszym kolegom. Litewska para skorzystała jednak z niewymuszonych błędów rywali i łapiąc właściwy rytm gry zdołała zwyciężyć.

– To był bardzo ciężki mecz psychologicznie, bo doświadczenie u



● **Józef Czarnik, przedstawiciel niemieckiej Polonii z Hanoweru.**



● **Emocje, walka, rywalizacja, ale szacunek najważniejszy – podziękowania za grę po meczu to zawsze ładny gest.**

panów było ogromne – oceniał Andrzej Poliński. – Na początku chyba jakaś trema nas zjadła, bo niby próbowaliśmy grać swoje, ale ich doświadczenie nas trochę przygniotło, nasza gra się posypała i wyknęła spod kontroli. Na szczęście kilka udanych piłek pozwoliło nam się pozbierać i wrócić do gry – przyznał.

Reprezentujący na korcie Polonię austriacką Mirosław Jan Lubecki, lekarz i psycholog, autor książki „7 S Dobrego Życia: Czyli jak być zdrowym, zadowolonym i pełnym pozytywnej energii”, ocenił, że o ile w singlu starszemu zawodnikowi trudniej dorównać młodym,

potrafią pokazać dobry futbol na każdej nawierzchni – skomplementował drużynę Hejdušek.

– W starszym wieku człowiek na lepszy przegląd sytuacji, lepiej myśli strategicznie, nie podpada się, nie denerwuje się. Psychika odgrywa dużą rolę, żeby dobrze zagrać, uderzyć tak, żeby każda piłka wróciła, a nie „podpalać się” i chcieć „zabić” tę piłkę, żeby zdobyć winniera za wszelką cenę. A młodzi mają to do siebie, że idą w tę stronę – stwierdził specjalista w dziedzinie zdrowia psychicznego.



W trakcie kariery przeżyłem wiele wspaniałych momentów. Miałem w życiu ogromne szczęście do ludzi, zawsze otaczały mnie osoby, które chciały dla mnie jak najlepiej, to się nie zmieniło do ostatniego skoku

Kamil Stoch,
polski skoczek narciarski, po zakończeniu kariery

Stalownicy w półfinale ekstrakuracji!

Stalownicy Trzyniec są w gronie czterech najlepszych drużyn sezonu. W 85. minucie piątkowego pojedynku Skorvanka w bramce gospodarzy pokonał obrońca David Musil. Trzyński defensor dysponuje zwinnością i dobrą grą pozycyjną, ale na pewno nie należy do stabilnych strzelców drużyny Borisa Żabki. Musil na starcie spotkania zaskoczył więc nie tylko hradeckiego golkipera, ale również samego siebie. Jego bramka ustawiła zaś przebieg pierwszej tercji, w której goście byli aktywniejszą stroną na placu gry i po bramce Davida Cienciála schodzili do szatni z prowadzeniem 2:0. Od drugiej tercji w grze Stalowników coś jednak zgrzytnęło, a gospodarze wyczuli szansę.

Janusz Bittmar

Do wczorajszego zamknięcia numeru znani byli tylko dwaj półfinaliści – Trzyniec i Pardubice, pozostałe dwa kluby wyłoniły decydujące mecze Pilzno – Sparta Praga i Liberec – Karlowe Wary. 1/2 finału Tipsport Ekstraligi rusza w najbliższy piątek, o tym, z kim zagrają Stalownicy Trzyniec, bliżej na www.glos.live.

Na bohatera play offów wyrasta zdobywca zwycięskiej bramki dla Trzyniec, słowacki napastnik Miloš Roman. To jego druga złota bramka w fazie pucharowej. Roman przez chwilę nie wiedział nawet, że zdobył gola, zorientował się dopiero po reakcjach kolegów z drużyny i sędzię.

– Krążek wystrzelony przez Patrika Hrehorčáka trafił w moją nogę i wpadł za plecy bramkarza. Kamień spadł nam z serca, bo ta seria była niesamowicie zacięta, a Mountfield nie sprzedał tanio skóry – ocenił wygraną Roman. – Cały zespół pokazał charakter. Za nami trudna praca, nie zawsze wszystko wyglądało idealnie, ale liczy się awans – stwierdził z kolei szkoleniowiec Trzyniec Boris Žabka.

Stalownicy nie mogli sobie wymarzyć lepszego otwarcia meczu z Mountfieldem – już w 53. sekundzie piątkowego pojedynku Skorvanka w bramce gospodarzy pokonał obrońca David Musil. Trzyński defensor dysponuje zwinnością i dobrą grą pozycyjną, ale na pewno nie należy do stabilnych strzelców drużyny Borisa Żabki. Musil na starcie spotkania zaskoczył więc nie tylko hradeckiego golkipera, ale również samego siebie. Jego bramka ustawiła zaś przebieg pierwszej tercji, w której goście byli aktywniejszą stroną na placu gry i po bramce Davida Cienciála schodzili do szatni z prowadzeniem 2:0. Od drugiej tercji w grze Stalowników coś jednak zgrzytnęło, a gospodarze wyczuli szansę.

Pomimo dużej przewagi Hradca Kralowey, podbudowanej w ostatnich minutach trzeciej tercji stałymi fragmentami gry po głupich faulach Libora Hudáčka i Daniela Kurovského, mecz dobiegł do dogrywki, w której pierwszą „setkę” miał na kiju aktywny Pour, a drugą czystą okazję zmarnował po drugiej stronie barykady Oscar Flynn – z nadgarstka uderzając w spojenie słupka z poprzeczką. Obie ekipy pudłowały aż do 85. minuty...

Na tym etapie rozgrywek już nikt nie bierze jeńców. Każda drużyna gra zdeterminowana, a w swoim



● **Trzyńczanie dalej marzą o siódmym mistrzowskim tytule.** Fot. ZENON KISZA

5. ĆWIERCINAŁ TIPSPORT EKSTRALIGI

HRADEC KR. – TRZYNIEC 2:3 (d)

Tercje: 0:2, 0:0, 2:0 – 0:0, 0:1. **Bramki i asysty:** 51. McCormack (Miškář), 52. Pour (Vukojević) – 1. D. Musil (Koch, M. Růžička), 14. Cienciála (Kurovský), 85. Roman (Hrehorčák, Adámek). **Trzyńczanie:** Mazanec – Adámek, Marínčín, Kundrátek, J. Galvas, Koch, D. Musil, Nedomlel – Nestršil, M. Kovařík, O. Kovařík – Kurovský, Hudáček, Flynn – M. Růžička, Roman, Hrehorčák – Kubiesa, Cienciála, Kofroň – Dravecký. **Stan serii:** 4:1 dla Trzyniec.

działaniu jest bezwzględna. Stalownicy ponownie wykorzystali w piątek „trenerski challenge”, po którym sędziowie odwołali zdobywcę idealny – zaznaczył Žabka.

jednym z kluczowych momentów tej serii. – Chyłę czoła przed całym naszym sztabem. Wymiana informacji w trakcie meczu przebiegała w sposób idealny – zaznaczył Žabka.

(PAP)

PIŁKARSKI SERWIS

MŚLF

TRZYNIEC – HULCZYN 3:0

Do przerwy: 1:0. **Bramki:** 23. Samiec, 67. Bolf, 90. Cisse. **Trzyńczanie:** Murin – Brak (85. Dadak), Skwarczek, Krakovčík – Vlachovský (85. Kovalczyk), Samiec (78. Agbo), Machuča, Bolf – Omasta (78. Zdražil), Dedič, Nguyen (61. Charles). Piłkarze Trzyniec w wiosennej części sezonu jeszcze nie zasmakowali gorzkiej porażki. Podopieczni Tomáša Hejduška realizują plan obrany na starcie sezonu – utrzymanie się na drodze prowadzącej do drugiej ligi. Na razie ten zamysł realizowany jest bez usterek. Wygrana nad ostatnim w tabeli Hulczynem umocniła Trzyńczanie w fotelu lidera MŚLF, a wartością dodaną jest naprawdę dobra gra podopiecznych Hejduška, której poziomowi nie umniejszyła nawet sztuczna murawa.

– Z powodu obfitych opadów śniegu zdecydowaliśmy się zagrać na sztucznej murawie, żeby nie zniszczyć naturalnej płyty boiska. Zresztą obojętne, gdzie gramy, bo chłopaki

potrafią pokazać dobry futbol na każdej nawierzchni – skomplementował drużynę Hejdušek.

BLANSKO – KARWINA B 3:1

Do przerwy: 2:1. **Bramki:** 24. Severa, 42. Lahodný, 61. samob. Cadu – 33. Valošek. **Karwina B:** Bujdák – Fukala, Vallo, Egwu, Vavřík (75. Sikora) – Cadu, Jež (83. Furaha), Valošek – Nwachukwu (62. Motyčka), Fiala, Lawali. Rezerwy Karwiny nie skorzystały w weekend z pomocy piłkarzy należących do pierwszoligowego składu. Powodów jest kilka, na pewno na wyjściowy skład drużyny Ondřeja Gazdoša miały wpływ ostatnie ciężkie chwile, jakie przeżywa cały klub uwikłany w aferę korupcyjną (pisaaliśmy w piątkowym numerze). Karwiniacy wszystkie gole stracili ze stałych fragmentów gry, których zresztą – według słów trenera – najbardziej się obawiali.

W innych meczach 21. kolejki: Frydek-Místek – Z. Brno B 5:2, Witkowiec – Hranice 1:0, Hlubina – S. Olomuniec B 0:3, Polanka – Vrchovina 2:2, Uničov – Wsecin 0:0,

Hodonin – Zlín B 1:1, Slovácko B – S. Brno 2:1. **Lokaty:** 1. Trzyniec 51, 2. S. Olomuniec B 42, 3. Hodonin 41, ... 15. Karwina B 21 pkt.

IV LIGA-gr. F

19. kolejka: Bogumin – Zabrze 1:0 (73. Sporysz), Stonawa – P. Polom 3:1 (27., 45. Cileček, 88. Ndanusa – 90. Palastický), Petřvald n. M. – Cz. Cieszyn 4:2 (23. Zająček, 35., 70. Kovařík, 78. Horniak – 49. L. Maceček, 79. Chloň), Břidličná – Hawierzów 0:1 (71. Kálay), Bilowec – Szumperk 4:4, Opawa B – W. Miedzzyrzecze 1:4, Wracimów – Rymarzów 2:0. **Lokaty:** 1. Hawierzów 39, 2. Bogumin 37, 3. Bilowec 37, ... 6. Stonawa 30, 16. Cz. Cieszyn 10 pkt.

V LIGA

19. kolejka: Herzmanice – Sl. Orłowa 2:2 (24. Půda, 36. Velička – 13. Dzuba, 46. Messina), Haj – Olbrachcice 0:0, Karniów – Benesów D. 3:2, Witkowiec B – St. Miasto 3:0, Jakubczowice – M. Albrechtice 1:1, Koberzyce – Frensztat p. R. 2:1, Wrzesina – Krawarze 1:3, Darkowiczki – Bru-



● **Piłkarze Trzyniec idą jak burza. Po weekendzie prowadzą w tabeli MŚLF z przewagą dziewięciu punktów nad rezerwami Sigmą Olomuniec.** Fot. ROMAN BASELIDES

szerpek 0:1. **Lokaty:** 1. Krawarze 43, 2. Haj 35, 3. St. Miasto 35, ... 8. Olbrachcice 27, 12. Sl. Orłowa 24 pkt.

VI LIGA-gr. B

15. kolejka: Śmiłowice – Liskowice 2:2, Koprzywnica – Sucha Górna 3:1, Libhoř – Przybor 6:3. **Lokaty:** 1. L. Piotrowice 32, 2. Bystrzyca 28, 3. Ticha 26 pkt.

VII LIGA-gr. C

15. kolejka: Niebory – Dziecmorowice 4:6, Waclawowice – Wędryna

Szwecja ostatnią przeszkodą Polski

W wtorek o godz. 20.45 polscy piłkarze zagrają na wyjeździe ze Szwecją o awans na mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku. Tego dnia wyłonionych zostanie ostatnich sześciu uczestników mundialu – czterech z Europy i dwóch z innych kontynentów.

Podopieczni selekcjonera Jana Urbana znaleźli się w tzw. ścieżce barażowej B – jednej z czterech z udziałem wyłącznie europejskich drużyn. W czwartek pokonali w Warszawie Albanię 2:1, a Szwecja wygrała na wyjeździe z Ukrainą 3:1.

Biało-czerwoni wystąpią bez podstawowego bramkarza Łukasza Skorupskiego, który zmaga się z kontuzją i będzie pauzował jeszcze przez kilka tygodni. Do składu wrócił za to Nicola Zalewski, który pauzował za kartki. W pozostałych parach europejskich Czechy zmierzą się w Pradze z Danią, Bośnia i Hercegowina z Włochami, a Kosowo z Turcją. Ze Starego Kontynentu awans wcześniej uzyskali zwycięzcy grup eliminacyjnych: Niemcy, Szwajcaria, Szwecja, Francja, Hiszpania, Portugalia, Holandia, Austria, Norwegia, Belgia, Anglia i Chorwacja.

Grudniowe losowanie przesądziło o tym, do których grup turnieju finałowego trafią zwycięzcy baraży. Na Polskę w grupie F czekają: Holandia, która była też rywalem biało-czerwonych w eliminacjach, a także Japonia i Tunezja.

Mundial rozegrany zostanie w dniach 11 czerwca-19 lipca. Po raz pierwszy w historii weźmie w nim udział 48 drużyn.

(PAP)

WYNIKI

Debel

Kobiety
1. Magdalena Linderhofer (Austria) - Vanesa Zichlarzowa (Czechy)
2. Kristyna Krainowa - Tereza Krainowa (Czechy)
3. Renata Boris - Milena Staciukiewicz (Litwa)

Mężczyźni

1. Robert Nowak - Zbigniew Nowak (Czechy)
2. Andrzej Poliński - Aleksandras Slempla (Litwa)
3. Marek Ziolkowski - Martin Ziolkowski (Austria)

Mikst

1. Erwin Sutowic (Litwa) - Vanesa Zichlarzowa (Czechy)
2. Miro Jan Lubecki - Katarina Lubecka (Austria)
3. Radek Némčik - Ivona Szewczyk (Czechy)

Single

Kobiety 10-42

1. Vanesa Zichlarzowa (Czechy)
2. Kristyna Krainowa (Czechy)
3. Nelly Cieslarowa (Czechy)

Kobiety 43-59

1. Katarina Lubecka (Austria)
2. Jolana Šlezarowa (Czechy)
3. Karin Farna (Czechy)

Kobiety 60+

1. Marianna Wojciechowska (Lichtenstein)
2. Irena Nowak (Czechy)
3. Małgorzata Kalińska (Austria)

Mężczyźni 16-45

1. Erwin Sutowic (Litwa)
2. Andrzej Poliński (Litwa)
3. Andrius Eitutis (Litwa)

Mężczyźni 46-59

1. Maciej Stefanski (Niemcy)
2. Aleksandras Slempla (Litwa)
3. Miro Jan Lubecki (Austria)

Mężczyźni 60+

1. Jozef Katkowski (Litwa)
2. Hynek Firla (Czechy)
3. Christoph Kaliński (Austria)

Mężczyźni 70+

1. Ryszard Nowotka (USA)
2. Lech Kaszyński (Niemcy)
3. Józef Michali (Niemcy)

INFORMATOR

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆTI SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.30.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Klub Kobiet zaprasza na spotkanie kulinarne 1 kwietnia o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie wielkanocne smakołyki.
CZ. CIESZYN – Cieszyński Klub Propozycji im. prof. Karola Polaka zaprasza na kwietniowe spotkanie, które odbędzie się w czwartek 9 kwietnia o godz. 17.00 w Klubie Dziupla. Zostanie poświęcone Wilhelmowi Przeczekowi z okazji 90. rocznicy jego urodzin oraz 20. rocznicy śmierci. O jego twórczości opowie Jana Raclavská, a o życiu Lucyna Przeczek-Waszkowa.
PITTS „BŚ” – Zaprasza 6 kwietnia na Wielkanocny Poniedziałek na Ostrym. Niezależnie od tego, czy przywita nas słońce, deszcz czy nawet śnieg, jedno jest pewne – dobre humory dopiszą. Trasy wejścia są dowolne, a na wszystkich w godz. 10.00-12.00 z radością będzie czekać Monika Macháč.

OFERTY

MAŁOWANIE I CZYSZCZENIE DA-CHÓW, betonowej dachówki, blaszanego dachu, papy, płotów, elewacji i inne. Tel. 732 383 700. Balicki.

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE-MALOWANIE dachów i elewacji wszystkich rodzajów. Tel. 776 051 335, 608 544 982. www.nater-strech.cz.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabiańska 458/33: wystawy pt. „Ewa Milerska. Życie i twórczość”, „Henryk Jasieczek. Zamyslenie”, „W naszej polskiej szkole w Wędrzyni” i „Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach”. Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00.
CZ. CIESZYN, ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, ul. Strzelnicza 28, korytarz wejściowy: wystawa pt. „Głos. Gazeta Polaków w Republice Czeskiej”. Czynna w godzinach otwarcia budynku.
KARWINA, ODDZIAŁ LITERATURY POLSKIEJ BIBLIOTEKI REGIONALNEJ, Rynek Masaryka 9/7: wystawa obrazów, ilustracji i dzieł tekstylnych pt. „Powłoki” autorstwa Pauliny Bubik-Szotkowskiej. Czynna w godzinach otwarcia biblioteki (patrz www.rkka.cz).

CO ZA OLZA

COK „DOM NARODOWY”, Galeria Ceglana, Cieszyn: do 3. 4. wystawa pracy grupy „Ósemka” z Cz. Cieszyna. Czynna: po-pt w godz. 8.00-16.00.

ZYCZENIA



Dzisiaj, 31 marca, obchodzi swoje 90. urodziny nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

pani JOANNA KOŁEK
z Karwiny

Z tej okazji życzenia zdrowia, pogody ducha i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata składają dzieci, wnuki i prawnuki.

GŁ-162

WSPOMNIENIA



Dnia 1 kwietnia minie 1. rocznica, gdy odeszł nasz Kochany

śp. BRONISŁAW HARABASZ

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

RK-018



Dnia 4 kwietnia upłynie 7. rocznica od chwili, kiedy zmarł nasz Kochany Mąż, Tatuś i Dziadek

pan GINTER KARAS
z Trziny

Z miłością wspominają żona i córki z rodzinami.

GŁ-158



Są ludzie i chwile, których się nie zapomina.

Dnia 29 marca obchodziłby swoje 65. urodziny nasz Kochany

śp. ROMAN NIEMIEC
z Suchej Górnej

O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą najbliżsi.

GŁ-168



Zenku, to rok nieznośnej pustki. Zostałeś w naszej pamięci jak dobra książka, do której ciągle się wraca.

śp. mgr ZENON WIRTH

W 1. rocznicę śmierci o chwilę wspomnień proszą żona i synowie.

GŁ-171

▲ **Galeria Sztuki Współczesnej:** do 3. 4. wystawa pt. „Ruch oporu”. Czynna: po-pt w godz. 8.00-16.00.
KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 30. 5. wystawa pt. „Ad maiorem Dei Gloriam – historia kościoła katolickiego na Śląsku Cieszyńskim od XVI do połowy XIX wieku”. Czynna: od wtorku do piątku w godz. 8.00-18.00; w soboty w godz. 9.00-15.00.
MUZEM DOKUMENTALNY, Galeria „Przystanek”, ul. Głęboka 50: za-

prasa 1. 4. o godz. 16.00 na wernisaż wystawy pt. „Step i książka”. Czynna: po-czw. w godz. 9.00-15.00; pt w godz. 14.00-20.00; so i nie: w godz. 12.00-18.00.
MUZEM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Galeria Wystaw Czasowych, ul. T. Regeja 6, Cieszyn: ekspozycja stała pt. „Sztuka gotyku i renesansu”. Wejście z przewodnikiem: wt, czw i pt: w godz. 10.00-14.00; śr: w godz. 12.00-16.00; so: w godz. 10.00-15.00; nie: w godz. 10.00-14.00.

REKLAMA

KAMIENIARSTWO "GNEJS"

- * Pomniki granitowe
- * Dopisy i odnawianie liter
- * Rekonstrukcja i renowacja grobów
- * Solidne usługi kamieniarskie

TEL. 737-865-353

Siedziba: Wędrzyna, centrum ogrodnicze "u konia"



GŁ-142

NEKROLOGI



Nie musimy was pytać, byście przebrzyli, proste były moje życiowe chodniczki, z Wami żyłem, coście sprawiedliwie żyli i z Wami śpiewałem te nasze pieśničky.

Władysław Młynek

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół, że 26 marca 2026 zmarł po krótkiej chorobie w wieku 80 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Wujek, Kuzyn i Kolega

śp. LEON KASPRZAK

z Orłowej,

długoletni prezes orłowskich kół PZKO i długoletni chórzysta zaolziańskich chórów

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 31 marca 2026 o godzinie 14.00 z kościoła ewangelickiego w Orłowej-Mieście. Po uroczystości żałobnej ostatnie pożegnanie ze Zmarłym na cmentarzu w Orłowej. W smutku pogrążona rodzina.

RK-019

Prosimy najbliższych o przyjęcie głębokich wyrazów współczucia z powodu zgonu

śp. LEONA KASPRZAKA

społeczniczka i długoletniego przewodniczącego orłowskich kół PZKO MK PZKO w Orłowej-Porębie.

GŁ-169

Wyrazy szczerzego współczucia całej Rodzinie z powodu śmierci

śp. LEONA KASPRZAKA

składają parafianie kościoła ewangelickiego w Stonawie.

RK-020

Pamięć o tych, którzy odeszli, jest naszym skarbem.

ks. Jan Twardowski

Dnia 28 marca 2026 roku w wieku 76 lat zmarł nasz Kochany Wujek



śp. MARIAN KLUZ

zamieszkały w Czeskim Cieszynie-Sibicy

Uroczystości pogrzebowe Drogiego Zmarłego odbędą się dnia 1 kwietnia o godz. 11.00 w kościele katolickim w Cz. Cieszynie-Sibicy w ścisłym gronie rodzinnym. W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-167

Gdy wiosna zakwitła kwiatem, Ty pożegnałaś się z tym światem. I nocą, gdy rozjaśnił dzień, Tyś rozpoczęła swój wieczny sen.



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 27 marca 2026 zmarła w wieku niespełna 74 lat nasza Kochana Mamusia, Babcia, Siostra, Szwagierka, Ciocia i Teściowa

śp. STANISŁAWA KOWALOWA

z domu Lalurna, z Łąk, zamieszkała w Karwinie

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 1 kwietnia 2026 o godzinie 12.00 w kościele rzymskokatolickim w Karwinie-Frysztacie. W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-170

Drogiej Koleżance pani Dorocie Kowalowej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają Anna Olszewska, Konsul Generalny RP w Ostrawie oraz pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie.

GŁ-173

Łączymy się w bólu z naszą koleżanką Danką Sławińską oraz Jej Rodziną z powodu śmierci Ojca

śp. inż. JOSEFA ODSTRČILA

składając najszczerze wyrazy współczucia. W tych trudnych chwilach pragniemy zapewnić o naszej pamięci i wsparciu. Niech spoczywa w pokoju. Nauczyciele PSP w Koszarzyskach oraz Macierz Szkolna w Koszarzyskach.

GŁ-165

WTOREK 31 MARCA

TVP 1

5.59 Akacja 38 (s.) 6.40 Gorzkie żale (s.) 7.00 Transmisja mszy świętej z Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze 7.30 Kościół z bliska 8.00 Serwis Info 8.25 Zaraz wracam 2 (s.) 9.00 Ranczo 10 (s.) 10.00 Komisarz Alex 25 (s.) 11.00 Ojciec Mateusz 8 (s.) 12.00 Serwis Info 12.10 Agrobiznes 12.50 Natura w Jedyńce. Norwegia. Zew natury

14.00 Złoty chłopak



Z determinacją i ciepłem, Halis Ağa stara się przekonać Ferita do poważniejszego podejścia do życia, nakłaniając go do zawarcia małżeństwa. Jego głównym celem staje się znalezienie odpowiedniej kandydatki na żonę dla młodzieńca. Ferit, niepokorny i pełen sprzecznosci, niejednokrotnie wpada w komiczne sytuacje.

15.00 Serwis Info 15.15 Reporterzy 15.35 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 16.05 Dziedzictwo (s.) 17.00 Telexpress 17.25 Jaka to melodia? (teleturniej) 17.55 Klan (s.) 18.20 Zaraz wracam 2 (s.) 18.55 Akacja 38 (s.) 19.30 Program informacyjny, sport, pogoda 20.25 Piłka nożna. Eliminacje mistrzostw świata 23.15 Barabas.

TVP 2

6.20 Przystań nad Biblią. Abraham i Izaak 6.30 Przystań nad Biblią. Izaak i Rebeka 6.50 Barwy szczęścia (s.) 7.30 Pytanie na śniadanie 11.40 Rosół polski (mag.) 12.15 Kórdeły po sztukę. Tamara Lempička 12.30 Kórdeły po sztukę. Jan Ziemiński 12.30 Kolo fortuny (teleturniej) 13.15 Panna młoda (s.) 14.05 Va banque (teleturniej) 14.35 Na sygnale (s.) 15.05 La Promesa - pałac tajemnic (s.) 15.50 Przepis dnia (mag.) 16.00 Kolo fortuny (teleturniej) 16.35 Familiada (teleturniej) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Jeden z dziesięciu (teleturniej) 19.25 Barwy szczęścia (s.) 19.55 Przepis dnia (mag.) 20.05 Barwy szczęścia (s.) 20.40 Kulisy serialu „M jak miłość” 20.55 M jak miłość (s.) 21.55 Na sygnale (s.) 22.25 Magazyn Ekspresu Reporterów 23.25 Tonia.

TVN

5.50 Ukryta prawda (s.) 6.45 Kuchenne rewolucje 7.45 Dzień Dobry TVN 11.20 Doradca smaku (mag.) 11.25 Kuchenne rewolucje. Wrocław 12.35 Kuchenne rewolucje. Jelenia Góra 13.40 Ukryta prawda (1706) 15.45 Młode gliny (s.) 16.50 Szpital św. Anny (s.) 17.55 Detektyw (s.) 19.00 Fakty, sport, pogoda 20.15 Na Wspólnej (s.) 20.50 The Floor (teleturniej) 21.30 Skok na głęboką wodę (pr. rozr.) 22.40 Kuba Wojewódzki (talk-show) 23.40 Superwizjer (mag.).

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 8.30 Malanowski i partnerzy (s.) 9.30 Trudne sprawy 11.35 Gliniarze (s.) 14.40 Dlaczego ja? 15.50 Wydarzenia 16.20 Interwencja (mag.) 16.30 Na ratunek 112 17.00 Gliniarze (s.) 18.00 Pierwsza miłość (s.) 18.50 Wydarzenia, sport, pogoda 19.55 Milionerzy (teleturniej) 20.30 Farma (reality show) 21.30 Ninja (reality show) 23.35 Egzorcysta papieża (horror).

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Hotel na wybrzeżu (s.) 9.55 Obiektyw 10.25 Spozstrzeżenia z zagranicy 10.30 Hercule Poirot (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości, sport, pogoda 12.30 Sama w domu 14.00 Bułeczki z rana 14.35 Dylematy kucharza Svatopluka (s.) 15.30 Lopatologicznie 16.25 Hotel na wybrzeżu (s.) 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Inspektor Candice Renoir (s.) 21.00 Żandarmskie humoreski (s.)

22.20 Wszyscy moi bliźni



Akcja rozgrywa się rok przed wybuchem II wojny światowej, bezpośrednio po podpisaniu układu monachijskiego w 1938 roku. Na tle wydarzeń historycznych sledzimy losy żydowskiej rodziny, która na swój sposób mierzy się z nadchodzącymi zmianami. Siła tej opowieści jest spotęgowana kontrastowym ujęciem – na zarysowanym tragicznym tle, wprowadzanym do filmu poprzez kroniki filmowe i audycje radiowe, rozgrywa się poetycka historia ludzi.

0.00 M883 (s.) 1.05 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowna planeta 9.25 Tajemniczy Denisowanie 10.15 Neandertalczycy: kto ma na sumieniu naszych krewnych? 11.10 Eiffel: stulecie geniusza 12.05 Rekwizyt na 116 wiosek 12.45 Nie poddawaj się 13.15 Królowe starożytnego Egiptu 14.10 Ikony XX wieku 14.55 Patagonia: życie na końcu świata 15.35 Sardinia, tajemnicze nieznaney cywilizacji 16.30 Szumawski awiator 17.00 Piękne zakątki Ameryki 17.50 Argentyna z lotu ptaka 18.30 Terapia (s.) 19.00 Na rowerze po Czechach 19.15 Magazyn chrześcijański 19.40 Spozstrzeżenia z zagranicy 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Podróże z Agathą Christie i Davidem Suchetem 20.55 Czeska Wielkanoc 21.50 Lotnicze katastrofy 22.35 Szpiezdy na dworze Ludwika XIV 23.20 Tajemnica Jakuba 0.15 Kwartet.

NOVA

6.00 Śniadanie 8.40 Ulica (s.) 9.45 Specce (s.) 10.50 Detektyw Monk (s.) 12.00 Południowe wiadomości, sport, pogoda 12.25 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 13.40 CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) 15.30 Zamienimy się żonami 16.55 Popołudniowe wiadomości, sport, pogoda 17.30 Pościg 18.30 Ulika (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Bracia i siostry (s.) 21.40 Survivor (teleturniej) 21.50 Skok na głęboką wodę (pr. rozr.) 22.40 Kuba Wojewódzki (talk-show) 23.40 CSI Vegas (s.) 0.40 CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.).

PRIMA

6.00 Nowy dzień 7.05 M.A.S.H. (s.) 9.15 Ognisty kurczak (s.) 10.30 Gliniarz (s.) 11.50 Agenci NCIS (s.) 13.40 Show Jana Krausa 14.45 Incognito 15.50 Tak jest, szefie! 17.05 Szpital 24/7 17.55 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, pogoda, wiadomości kryminalne 19.55 Showtime 20.15 Polabi (s.) 21.35 7 przypadków Honzy Dědka 23.55 Tak jest, szefie! 0.50 Policja w akcji.

ŚRODA 1 KWIETNIA

TVP 1

6.05 Akacja 38 (s.) 6.40 Gorzkie żale 7.00 Transmisja mszy świętej z Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze 7.30 Rodzina (nie od) święta 8.00 Serwis Info 8.25 Zaraz wracam 2 (s.) 9.05 Ranczo 10 (s.) 10.00 Komisarz Alex (s.) 11.00 Ojciec Mateusz 8 (s.) 12.00 Serwis Info 12.10 Agrobiznes 12.40 Program rolniczy 12.55 Natura w Jedyńce. Lis, który uratował wyspę 14.00 Złoty chłopak (s.) 15.00 Serwis Info 15.15 Reporterzy 15.35 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 16.05 Dziedzictwo (s.) 17.00 Telexpress 17.25 Jaka to melodia? (teleturniej) 17.55 Klan (s.) 18.20 Zaraz wracam 2 (s.) 18.55 Akacja 38 (s.) 19.30 Program informacyjny, sport, pogoda 20.30 Omnibus - szybki i mądry (teleturniej) 21.20 Król złodziei (film kryminalny) 23.20 Więzień z Mistrzem. Andrzej Wajda.

TVP 2

6.25 Pożyteczni.pl 6.55 Barwy szczęścia (s.) 7.30 Pytanie na śniadanie 11.40 Gwiazdorska kuchnia Ani 2 (mag.) 12.10 Rzecz Polska. Skuter osa 12.30 Kolo fortuny (teleturniej) 13.15 Panna młoda (s.) 14.05 Va banque (teleturniej) 14.35 Na sygnale (s.) 15.05 La Promesa - pałac tajemnic (s.) 15.50 Przepis dnia (mag.) 16.00 Kolo fortuny (teleturniej) 16.35 Familiada (teleturniej) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Jeden z dziesięciu (teleturniej) 19.25 Barwy szczęścia (s.) 19.55 Przepis dnia (mag.) 20.05 Barwy szczęścia (s.) 20.40 Przepis dnia 20.55 Na dobre i na złe (s.) 21.15 Na sygnale (s.)

22.55 Peaky Blinders



Niezwykłe udana gangsterska saga przenosi widza do Birmingham lat 20. XX wieku. Rozgaźniona rodzina Shelbych zakłada budzący postrach gang o nazwie Peaky Blinders. Ich nazwa nawiązuje do zwyczaju noszenia żyłtęk wstyżonych w daszki czapek, co mówi samo za siebie. Serial przedstawia brutalny, krwawy, ale bez wątplenia fascynujący rozdział nowożytnych dziejów Wielkiej Brytanii.

TVN

5.55 Ukryta prawda 6.50 Kuchenne rewolucje. Rybnik 7.45 Dzień Dobry TVN 11.20 Doradca smaku (mag.) 11.25 Kuchenne rewolucje. Czerwonka-Leszczyn 12.25 Kuchenne rewolucje. Wisła 13.30 Ukryta prawda 15.30 Młode gliny (s.) 16.30 Skoki narciarskie. Red Bull Skoki w Punkt 19.00 Fakty 19.55 Uwaga! 20.15 Na Wspólnej (s.) 20.50 The Floor (teleturniej) 21.30 Królowa przetrwania 3 (reality show) 23.00 Wyzwanie dla kumpla. Idzie wiosna (komedia USA).

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 8.30 Malanowski i partnerzy (s.) 9.30 Trudne sprawy 11.35 Gliniarze (s.) 14.40 Dlaczego ja? 15.50 Wydarzenia 16.20 Interwencja (mag.) 16.30 Na ratunek 112 17.00 Gliniarze (s.) 18.00 Pierwsza miłość (s.) 18.50 Wydarzenia, sport, pogoda 19.55 Milionerzy (teleturniej) 20.30 Farma (reality show) 21.30 Nasz nowy dom (reality show) 22.55 I że cię nie opuszczę (melodramat).

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Hotel na wybrzeżu (s.) 9.55 Co umiemy nasze babcie 10.20 Petr Novák i Olympic 10.35 Opowiadaj (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości, pogoda, sport 12.30 Sama w domu 14.00 Trójka w ogrodzie 14.30 Chwila dla piosenki 14.45 Cuda natury 15.55 Hotel na wybrzeżu (s.) 16.45 Podróż po Kastylji i Leonie 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Opowiadaj (s.) 21.05 13. komnata Roberta Vana

21.30 Światło betlejemskie



Starzającemu się pisarzowi Karlowi Sejnhowi (Zdeněk Svěrák) pisanie nie idzie już tak jak dawniej. Niedokończone opowiadania gromadzą się w jego głowie, a ich bohaterowie wychodzą na światło dzienne i domagają się, by autor kontynuował fabułę. Wszyscy czegoś chcą. Fotograf Matěj pragnie zdobyć nieosiągalną Vendulę z apteki, pan Bohumil prosi o cud, a mechanik samochodowy Bakař chciałby zostać uzdrowicielem.

23.10 Inspektor Candice Renoir (s.) 0.05 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Czar austriackich gór 9.15 Nieznane listy rodziny Windsor 10.05 Przygoty do nauki i techniki 10.35 Spozstrzeżenia z zagranicy 10.40 O drzewach i lesie 11.30 W nowym świecie 11.55 Zwodnicze operacje II wojny światowej 12.45 Ikony XX wieku 13.30 Wiel

PROGRAM TV

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Przedwczesne zgony 9.55 Trzy złote włosy Starca Wszchwidada (bajka) 11.15 Rozbójnicka bajka (bajka) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 O królewiczu, któremu brakowało piątej klepki (bajka) 13.40 Błękitna krew

14.25 Artur, Merlin i rodzina Prchlików



Pies to pies – zwłaszcza jeśli jest w kropki. Przynajmniej tak uważa babcia Prchlikowa i to właśnie przez jej pomysły rozpoczyna się komedia pełna psich zamianek, w reżyserii V. Plivowej-Šimkovej i D. Královej. Dalmatyńczyk Artur jest ulubieńcem licznej rodziny Prchlików oraz całego miasteczka. Za sprawą roztargnionej babci, która przez pomyłkę wpuszcza do domu zabłąkanego psa Merlina, życie rodziny i całego miasteczka wywraca się do góry nogami.

15.40 O leczniczej wodzie (bajka) 17.15 AZ kwiz 17.45 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Inspektor Candice Renoir (s.) 21.05 Gopjez 21.35 Pr. dyskusyjny 22.30 Na tropie 22.55 Sprawy detektyw Murdocha (s.) 23.40 Buleczki z rana 0.15 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Argentyna z lotu ptaka 9.15 Podróż dookoła świata 10.05 Lotnicze katastrofy 10.55 Normandia w czasie II wojny światowej 11.50 Tajemnice Wielkiego Sfinksa 12.40 Tajemniczy Denisowanie 13.35 Najważniejsze wydarzenia II wojny światowej w kolorze 14.30 Tajemnice pałaców królewskich 15.15 Rzesza Inków: Nowe odkrycia 16.10 WhatsApp, kumpli? 16.35 Budujemy dla klimatu 17.05 Szuczna inteligencja a my 18.00 Żółta żaba do Mongolii 18.25 Terapia (s.) 18.55 Twierdza 19.10 Szumawski awiator 19.40 Spostreżenia z zagranicy 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Błękitna krew 21.00 Ukryte skarby 21.25 Nasze kurorty 21.55 Dom pełen Kardashianów 22.50 Największe apokalipsy w historii 23.40 Tula 1921: amerykańska tragedia 0.25 Czesosłowacki tygodnik filmowy.

NOVA

6.00 Śniadanie 8.40 Ulica (s.) 9.45 Ekstremalne zmiany (reality show) 11.40 Oto Oneplay 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 13.40 CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) 14.30 CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) 15.30 Zamienimy się żonami 16.55 Popołudniowe wiadomości 17.30 Pościg 18.30 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Bracia i siostry (s.) 21.40 Survivor Czechi i Słowacja (reality show) 23.00 CSI: Vegas (s.) 0.00 CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.).

PRIMA

6.00 Nowy dzień 7.10 M.A.S.H. (s.) 8.55 Ognisty kurczak (s.) 10.25 Koledzy (s.) 11.45 Agenci NCIS (s.) 13.35 Show Jana Krausa 14.45 Incognito 15.50 Tak jest, szefie! 17.05 Szpital 24/7 17.55 Nakryto do stołu! 18.55 Władca, pogoda, wiadomości kryminalne 19.55 Showtime 20.15 Polabi (s.) 21.35 Incognito 23.50 Tak jest, szefie! 0.45 Policja w akcji.

PIĄTEK 3 KWIECIEŃ

TVP 1

6.20 Akcjaowa 38 (s.) 7.00 Słowo dla Libanu. Cierpienie 7.30 Agape blisko Ciebie (mag.) 8.00 Serwis Info 8.20 Zaraz wracam 2 (s.) 8.45 Ranczo 10 (s.) 9.45 Komisarz Alex (s.) 10.40 Ojciec Mateusz (s.) 11.30 Okrasa lamie przepisy. Mango z makiem, z pasternakiem 12.00 Serwis Info 12.10 Agrobiznes 12.55 Natura w Jedyńce. Sep kasztanowaty 14.00 Złoty chłopak (s.) 15.00 Serwis Info 15.15 Reporterzy 15.35 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 16.05 Dziedzictwo (s.) 17.00 Telexpress 17.25 Oratorium Pasyjne. Gorkizie żale (koncert) 17.55 Klan (s.) 18.20 Zaraz wracam 2 (s.) 18.55 Akcjaowa 38 (s.) 19.30 Program informacyjny, sport, pogoda 20.30 Czyż ci widzisz 21.00 Uroczysta droga krzyżowa z rzymskiego Koloseum 22.50 Pasja (dramat USA).

TVP 2

6.20 Anna Dymna - spotkajmy się (talk-show) 6.50 Kolo fortuny (teleturniej) 13.15 Panna młoda (s.) 14.05 Va banque (teleturniej) 14.35 Na sygnale (s.) 15.05 La Promesa - pałac tajemnic (s.) 15.50 Przepis dnia (mag.) 16.00 Kolo fortuny (teleturniej) 16.35 Familiada (teleturniej) 17.05 Wielki Piątek 18.00 Przepis dnia (mag.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Jeden z dziesięciu (teleturniej) 19.25 Barwy szczęścia (s.) 19.55 Przepis dnia (mag.) 20.05 Barwy szczęścia (s.) 20.45 Wichry namietności (melodramat USA) 23.05 Dobry człowiek (dramat).

TVN

5.55 Ukryta prawda 6.50 Kuchenne rewolucje. Poznań 7.45 Dzień Dobry TVN 11.25 Kuchenne rewolucje. Łódź 12.35 Kuchenne rewolucje. Marklowice Górne 13.40 Ukryta prawda 15.45 Młode gliny (s.) 16.50 Szpital św. Anny (s.) 17.55 Detektywi (s.) 19.00 Fakty, sport, pogoda

20.00 Nic na siłę



Oliwka, uznana szefowa kuchni, prowadzi samotne życie w wielkim mieście. Pewnego dnia otrzymuje wiadomość o śmierci babci z Podlasia. Po przybyciu na miejsce okazuje się, że wszystko było ukarowane, aby sprowadzić ją z powrotem i skłonić do pomocy w ociepleniu rodzinnego gospodarstwa. Oliwka musi nauczyć się hodowli zwierząt i produkcji lokalnego sera przed zbliżającym się większym jarmarkiem. Pomocną dłoń nieoczekiwanie wyciąga do niej miejscowy rolnik, Kuba, który z czasem okazuje się odpowiedzialnym za wszystkie problemy babci Oliwki - Haliny.

22.30 Top Gun (film USA).

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 8.00 Halo tu Polsat 11.30 Gliniarz (s.) 14.40 Dlaczego ja? 15.50 Wydarzenia 16.20 Interwencja (mag.) 16.30 Na ratunek 112 17.00 Gliniarz (s.) 18.00 Pierwsza miłość (s.) 18.50 Wydarzenia, sport, pogoda 19.55 Farma (reality show) 21.00 Must be the music 23.05 Leon zawodowiec (dramat).

TVC 1

6.00 Piękno (bajka) 6.30 Trzecia wózka (bajka) 7.20 Leśna panna (bajka) 8.35 Sól nad złoto (bajka) 10.00 Król sokołów (bajka) 11.40 Micimutr (bajka) 13.10 Skrzyżowane miecze (bajka) 14.20 W zamku i podzamczu (film) 16.05 O odważnym kowalu (bajka) 17.30 O zaklętym królu i odważnym Marcinie (bajka) 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Opowiadaj (s.) 21.05 Wszystko na party 22.00 Hercule Poirot (s.) 23.40 Inspektor Candice Renoir (s.) 0.35 Losy gwiazd.

TVC 2

6.00 Tajemnice II wojny światowej 6.50 Eva Longoria i wszystkie smaki Meksyku 7.35 Tajemnice pałaców królewskich 8.20 Rok na Ziemi 9.20 Wiadomości od Milonia Čepelki 9.35 Czeska Wielkanoc 10.30 Magazyn religijny 11.00 Transmisja nabożeństwa wielkopiątkowego 12.05 Droga krzyżowa w Rimovie 12.35 Magazyn religijny 13.00 Święci i świadkowie 13.15 Gospoda Szóstego Dobrodziejstwa (film) 15.50 Spostreżenia z zagranicy 16.00 Znane i nieznane historie czeskich zamków 16.25 Bata, pierwszy globalista 17.50 Podróż z Agathą Christie i Davidem Suchet 18.35 Terapia (s.) 19.05 Cyber-tabu 19.15 Piękne żywe zabytki 19.40 Spostreżenia z zagranicy 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Zabójca (film) 21.30 W pogoni za śmiercią (film) 23.20 Uwaga, bandyci! (film) 1.05 Telewizyjny klub niesłyszących.

NOVA

5.55 Wiadomości 6.35 Alvin i wiewiórki (s. anim.) 6.55 Asteriks i Obeliks: osiedle bogów (film anim.) 8.40 O roztargnionym czarnoksiężniku (bajka) 10.45 Żartak (bajka) 12.45 Epoka lodowcowa IV: Wędrowka kontynentów (film anim.) 14.30 Uropl z Andělem (film) 16.15 Jak utopił doktora Mraczka (film) 18.30 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Sex O'Clock (s.) 22.10 MEG II: Głębia (film) 0.35 Uropl z Andělem (film).

PRIMA

6.05 Bolek i Lolek wśród górników (s. anim.) 6.20 M.A.S.H. (s.) 6.50 Polabi (s.) 8.20 Zaczarowany nos (bajka) 10.20 Paśujemy do siebie, kochanie? (film) 12.25 Oszustki (film) 14.15 Zawiadowca stacji (film) 16.05 Sześć niedźwiedzi i kłown Cebulka (film) 17.55 Nakryto do stołu 18.55 Wiadomości, pogoda, wiadomości kryminalne 19.55 Showtime

20.15 Szalenie smutna królowna



Muzyczna bajka jest przeznaczona przede wszystkim dla młodszych widzów – choć nie dla tych najmłodszych. Opowiada historię księcia i księżniczki z sąsiednich zaprzyjaźnionych królestw, którzy mają zawrzeć małżeństwo, zgodnie z decyzją mądrych ojców i ich doradców. Królewskie dzieci jednak pragną same decydować o swoim losie i same chcą wybrać życiowego partnera, który spodoba się im, a nie takiego, którego narzucają względy państwowe.

21.40 Kochamy Czechi 23.30 Tak jest, szefie! 0.30 Policja w akcji.

SOBOTA 4 KWIECIEŃ

TVP 1

6.20 Balans bieli 7.00 Słowo dla Libanu. Wschód światła 7.40 Rok w ogrodzie (mag.) 8.05 Rok w ogrodzie extra (mag.) 8.20 Pełnosprawni (mag.) 8.55 Taniec żurawi 10.00 Paweł, apostoł Chrystusa (dramat USA) 12.00 Siedmiu wspinających (western Meksyk/USA) 14.25 Okrasa lamie przepisy 15.00 Sanatorium miłości 8 (reality show) 16.05 Dziedzictwo (s.) 17.00 Telexpress 17.35 Ojciec Mateusz 34 (s.) 18.40 Jaka to melodia? (teleturniej) 19.30 Program informacyjny, sport, pogoda 20.00 Ordzież abp. Adriana Galbasa SAC na Wielkanoc

20.25 Casino Royale



Film opowiada o początkach szpiegowskiej kariery Bonda. W ramach swojej pierwszej misji z numerem „007” ma zdobyć przewagę nad Le Chiffre'em (Mads Mikkelsen), który stał się bankierem światowego terrorizmu. Aby go powstrzymać i rozbić jego terrorystyczną sieć, Bond musi pokonać Le Chiffre'a w turnieju pokerowym o astronomiczne stawki, organizowanym w Casino Royale. Dostaje informację, że w misji zawładnie mu będzie czarująca księżowa ministerstwa finansów Vesper Lynd. Po tym, jak wspólnie przeżyją serię śmiertelnych ataków ze strony Le Chiffre'a i jego ludzi, między nimi rodzi się wzajemna fascynacja. Pociągają ją to w jeszcze bardziej niebezpieczne sytuacje, które na zawsze zmienią życie Bonda.

23.00 Parker (film USA).

TVP 2

5.55 Barwy szczęścia (s.) 6.30 M jak miłość (s.) 7.30 Pytanie na śniadanie 11.15 Wielkanoc polska 11.25 Super Gary. Go tu z Bosacką! (mag.) 12.10 Mój przyjaciel Hachiko (film familijny) 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na sukces. Opole 2026 2. Kasia Stankiewicz 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Panna młoda (s.) 18.15 Va banque (teleturniej) 18.50 Słowo na niedzielę 19.00 Informacje kulturalne 19.25 Rodzinka.pl (s.) 20.30 Prywatka u Wojtka, czyli benefis Wojciecha Gąssowskiego 13.45 Wielkanoc polska 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Kolo fortuny (teleturniej) 15.15 Szansa na

POST SCRIPTUM

LOGOGRYF I

Rozwiązaniem jest ogólna, zwyczajowa nazwa jajka (zwykle kurzego, ale także gęsiego czy kaczego) zdobionego przeróżnymi technikami....

1. elastyczna taśma podtrzymująca włosy, ozdobna wstęga
 2. kobieta kochająca swoją ojczyznę
 3. kraina historyczna z Jeruzolimą, Gazą
 4. dział medycyny, zajmujący się badaniem rozwoju dzieci i leczeniem ich
 5. kobieta w parze tanecznej
 6. biegaczka startująca na dystansie 110 m z przeszkodami
 7. wytwórnia pieczywa.
- Wyrazy trudne lub mniej znane:**
PALESTYNA, PARTNERKA

1 2 3 4 5 6 7

P	P	P	P	P	P	P
A	A	A	A	A	A	A

LOGOGRYF II

Rozwiązaniem jest ciasto pełne świątecznych aromatów ze zmienionego twarogu, z ubitymi żółtkami i masłem.

1. brak tchu po zbyt dużym wysiłku
2. zatyczka, korek, czop
3. dział dawnej drukarni, w którym tekst układano z czcionek
4. awanturka, złośliwa kobieta
5. plamki na skórze
6. lapidarna, lakoniczna, zwięzła wypowiedź.

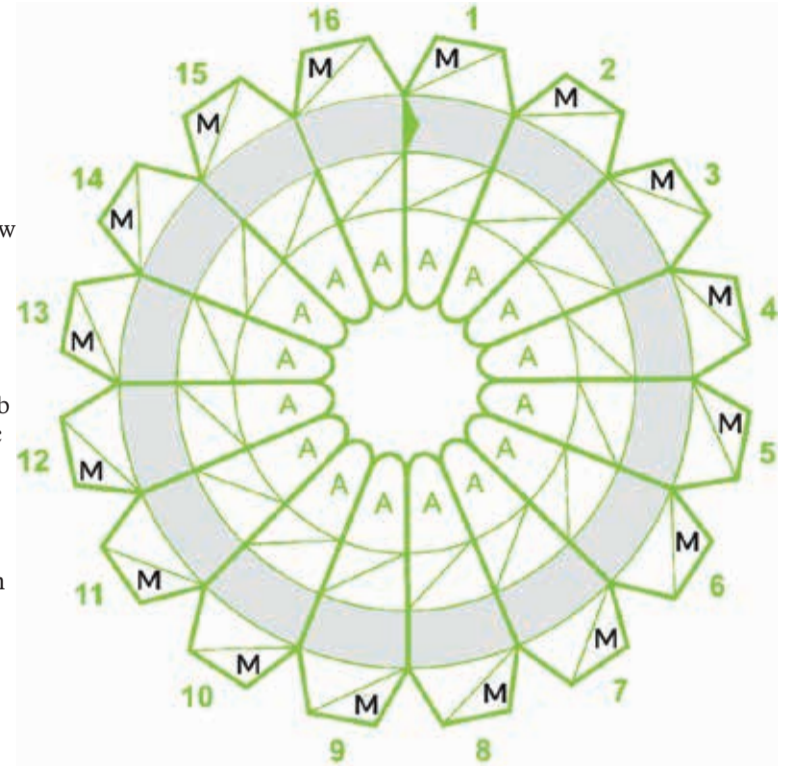
1 2 3 4 5 6

Z	Z	Z	Z	Z	Z
A	A	A	A	A	A

LOGOGRYF KOŁOWY

1. łazienka dla samochodów
2. powstaje wskutek rozbicia, zgnięcia
3. inaczej muzyka
4. gatunek tabaki do zażywania
5. pojazd czarownicy
6. duży ptak australijski z rodziny mew
7. mała południowoamerykańska papuga leśna
8. wizerunek Madonny na tronie w otoczeniu aniołów i świętych
9. paserska kryjówka
10. rzeka w europejskiej części Rosji lub w hinduizmie przekraczanie granic istnienia
11. może się przebrać
12. metalowy pieniądz
13. czynnik iloczynu
14. nagrobek na cmentarzu żydowskim
15. część godziny
16. granica pól.

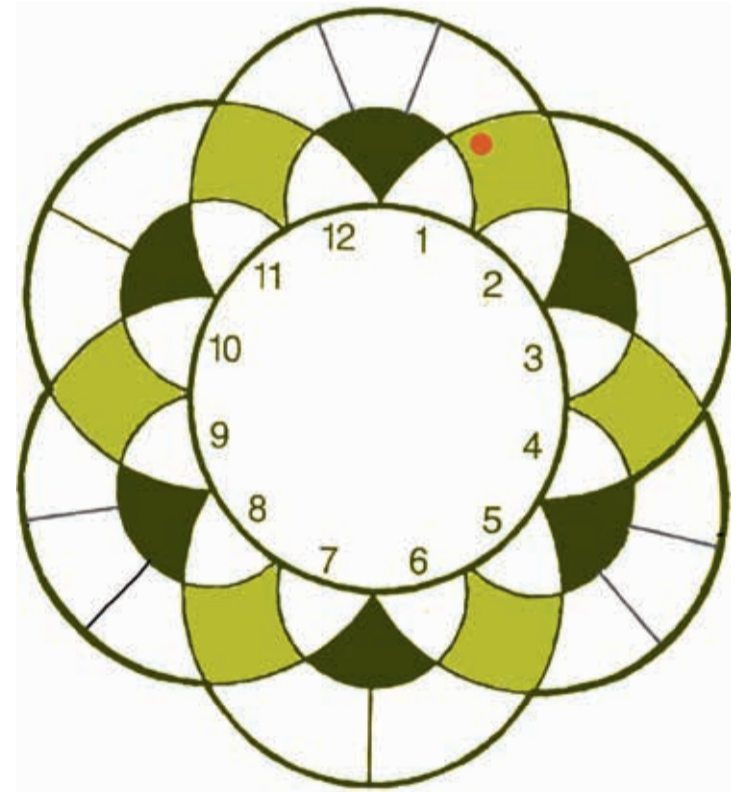
Wyrazy trudne lub mniej znane:
MNICHA, MAKUBA, MOKSZA



LOGOGRYF ŁUKOWY

- 1.-4. dawniej napis nagrobkowy
- 3.-6. imię Michalczewskiego lub Szpakowskiego
- 5.-8. przysmak biedronek
- 7.10. radość, zadowolenie
- 9.-12. ostry składnik ćwikły
- 11.-2. osadzona na ciągniku siodłowym.

Wyrazy trudne lub mniej znane:
NACZEPA



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy przysłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 10 kwietnia 2026 r. Nagrodę z 17 marca otrzymuje **Alina Motyka z Karwiny**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie kwadratu magicznego z 17 marca: ŻABNO
Rozwiązanie logogryfu łamanego z 17 marca: PIĄTEK
Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 17 marca:
BALI, ALBUM, LUIGI, IMIĘ
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 17 marca:
KREM, RADNY, ENNIS, MYSZ
Rozwiązanie minikwadratu magicznego III z 17 marca:
KLAN, LAMPA, APLIT, NATO